

## Od rodzimych sosen do diasporycznych gęsi<sup>1</sup>: umiejscawianie kultury, tworzenie dziedzictwa kulturowego, poszukiwanie/ lokalizacja tożsamości w transnarodowej Kanadzie

### Wstęp

Wiemy czyja to wina. Ukochanej Grupy Siedmiu<sup>2</sup> i ich wszystkich sympatyków razem wziętych! Pomyślcie o obrazie *A September Gale* (1921) Arthura Lismera, jego *Pine Tree and Rocks* (1921) czy też *Bright Land* (1938). Potem mamy *Terre Sauvage* (1913), A.Y. Jacksona, *Winter Sunrise* (1918) Lawrena Harrisa i *The Jack Pine* (1916–1917) Toma Thomsona. I, oczywiście, *White Pine* (około 1917) A.J. Cassona i *Squally Weather, Georgian Bay* (1920) F.H. Varley'a stały się ikonicznymi interpretacjami typowej fascynacji Kanadyjczyków nordyckością, odosobnieniem, i Przyrodą<sup>3</sup>. To znaczy, doświadczenie Kanady w tworzeniu kultury narodowej opiera się w znacznej mierze na „drzewiastym” modelu, który podkreśla ukorzenie w miejscu i zasadniczo sztywną metanarrację bohaterskiego przetrwania w obliczu przeciwności losu.

Jednak biorąc pod uwagę współczesne prawdy dotyczące doświadczenia przez Kanadę tożsamości diasporycznych, różnorodności pod względem etnicznym, i międzynarodowych oraz wielonarodowościowych powiązań, metafora drzew jest zbyt statyczna i stacjonarna dla oddania dynamiki współczesnych postnacjonalistycznych państw. To dlatego Erin Manning woli mobilny model o strukturze kłacza zamiast modelu „drzewiastego”, aby podważać i obalać sprowadzające do esencji kanadyjskie opisy integralności terytorialnej i homologicznej tożsamości<sup>4</sup>. W jej poszukiwaniach metafor jako „transgresyjnych alternatyw”, zakorzenione „terytorializacje, których charakter i rozwój porównać można do kształtu i rozrostu drzew” zastępowane są przez „słownictwo kłacza, które podważa pojęcia tożsamości i terytorium za sprawą bezkompromisowości w przenikaniu poza obręb granic i ideologii”<sup>5</sup>. Jednak nawet dynamiczne kłacza są zbyt mocno ugruntowane jak na moje szczególne podejście do tego problemu. I właśnie tu pasują ikoniczne gęsi, o których mowa w tytule: jako metafora spotkania Kanady z, i jej przystosowania do wywrotowych wyzwań, powodowanych przez takie czynniki jak mobilność, kosmopolityzm, i hybrydowość. To właśnie one umożliwiają

mi manipulację, w sensie gry czy zabawy, niektórymi z głównych składników „geografii tożsamości”.

Główną tezą tego artykułu jest kwestionowanie, podawanie w wątpliwość introspekcyjnych, romantycznych, izolacjonistycznych, nostalgicznych poglądów dotyczących społeczeństwa i państwa narodowego za sprawą wpływów ekonomicznych, kulturowych, demograficznych, i technologicznych globalizmu i kosmopolityzmu, które stało się popularną taktyką zarówno w Kanadzie, jak i innych państwach. Ten stan rzeczy powoduje reakcję: integrację elementów miejscowych i globalnych – „glokalizację” w odpowiedzi na globalizację; powab tego, co lokalne, swojskie i znajome jako reakcja na egzotykę kosmopolitycznego hybrydycznego świata<sup>6</sup>. Dla niektórych osób owe opiewanie swojskości i specyficzności kultury jest niezbędne dla pielęgnowania ustroju państwowego i spójności społecznej przez pozostawanie „zakotwiczo- nym w jednym miejscu na zmieniającym się globalnym świecie”<sup>7</sup>.

Problem stanowi, oczywiście, to, że te inicjatywy zwiększenia uczestnictwa w doznaniu kultury i dziedzictwa narodowego oraz ich upamiętnienia mają miejsce w coraz bardziej dynamicznym zróżnicowanym świecie. Często, przyjęte tropy pamięciowe wiążą się z minionymi wartościami i normami, które wciąż postrzegane są jako ikoniczne, chociaż nie mają one już związku z kształtującymi się nowymi wartościami poszukującymi nowych form wyrazu. Co więcej, egzystencjalne granice i krańce Kanady odzwierciedlają społeczeństwo, w którym liberalna wielokulturowość przeobraża się w synkretyczny pluralizm.

W proponowanej tu analizie tego problemu kładę szczególny nacisk na rozumienie Kanady nie jako „państwa narodowego” czy „narodu upaństwowionego”, lecz jako „państwa znajdującego się w procesie unarodowienia”. Podczas gdy dwie poprzednie kategorie sugerują pewne poczucie zdobytej spójności, termin „państwo znajdujące się w procesie unarodowienia” ma oddawać poczucie trwającego uczestnictwa państwa w przedsięwzięciach związanych z kształtowaniem tożsamości. W tym celu można rozróżnić przynajmniej trzy wzory formacji kulturowej: monolityczny nacjonalizm państwowy; wielokulturowy projekt państwowy; i hybrydyczny, i kosmopolityczny postnacjonalizm lub późny nacjonalizm, przekształcający się w społeczeństwa wielonarodowościowe. W przypadku wszystkich trzech kategorii, natywistyczne podstawy tożsamości lokalnej zmagają się z siłami zewnętrznymi brytyjskiego imperializmu, amerykańskiego kontynentalizmu, globalnego multilateralizmu oraz, coraz częściej, kosmopolityzmu. Tak więc, bieżące strategie kształtowania tożsamości muszą uwzględnić hybrydyczność, która jest promowana przez stale rosnącą ludność diasporyczną, oraz muszą one uwzględnić tę hybrydyczność w taki sposób, w jaki jest ona wyrażana w „swojskich, rodzimych miejscach”, doznających bujnych kontaktów wielonarodowościowych lub międzynarodowych.

Sprawą istotną w zgłębianiu tych kwestii jest potrzeba zrozumienia sposobu, w który narzucone odgórnie wyrażenia dziedzictwa kulturowego i systemowe uczestnictwo społeczeństwa w tymże dziedzictwie wchodzi z sobą w interakcję w określonych miejscach. To właśnie w tych miejscach powinniśmy badać tory, którymi podąża uczestnictwo w zbiorowym rozumieniu tego, kim byliśmy, jesteśmy i powinniśmy być. To znaczy, powinniśmy skoncentrować się na wpływie miejsca w tej zależności kształtowania tożsamości na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym:

1. poparcie dla wpływu symbolicznego miejsca w kształtowaniu tożsamości;
2. analiza istoty i roli interwencji państwa w formowaniu tożsamości;
3. rola komodyfikacji miejsca sektora prywatnego w publicznym kontakcie z dziedzictwem kulturowym i różnicą poprzez turystykę<sup>8</sup>;
4. obowiązki Kanady wobec globalizującego się świata, rosnącej wewnętrznej różnorodności, i wielonarodowościowych powiązań<sup>9</sup>.

## Uzasadnienie argumentu: znajdowanie odpowiedniego miejsca

Istniejące kultury i tożsamości nie mają sensu, jeżeli nie są rozpatrywane w kontekście miejsca, w którym są rozumiane, jako ćwiczenie „kartografii kulturowej”, gdy ma się do dyspozycji szeroki wachlarz skal. Chodzi tu wyłącznie o znaczenie miejsca. Przestrzeń to pojęcie neutralne, określane przez obiektywne współrzędne i kryteria; „miejsce”, natomiast, to pojęcie budzące emocje, przeżywane w sposób emocjonalny i określane w sposób subiektywny. To znaczy, ludzie tworzą miejsca, a także czerpią z nich swoją tożsamość. Gospodarstwa, pola, ulice i dzielnice, budynki w stylu regionalnym i instytucjonalne gmachy, parki, pomniki, piosenki i opowieści, wszystko to stanowi wyraz działalności społeczeństwa w *przestrzeni*, która jest za ich sprawą przekształcana w *miejsce*. Są to szczególne współrzędne tożsamości i przynależności we wzajemnym związku pomiędzy ludźmi a zamieszkiwanymi przez nich miejscami. Nasza samowiedza rozwija się w kontekście „miejsc-światów”<sup>10</sup>, które są widzialne i namacalne, dające się wyobrazić i doświadczyć oraz umożliwiające umiejscowienie i naniesienie na mapę<sup>11</sup>.

Kontynuując w duchu Gillian Rose, której zdaniem „miejsca są przepełnione znaczeniem i uczuciem”<sup>12</sup>, Hague oświadcza, że „miejsce jest przestrzenią geograficzną, którą określają znaczenia, uczucia i historie, a nie zbiór współrzędnych”<sup>13</sup>. Ci, którzy próbują oddać charakter tej tożsamości, często uciekają się do takich terminów jak „osobowość” lub „charakter” miejsca, *duch miejsca* (ang.

*genius loci*), na który składają się ukryte cechy charakterystyczne stanowiące właściwą indywidualność miejsca<sup>14</sup>. „Indywidualności miejsc” są kształtowane przez osobiste uczucia, znaczenia, doświadczenia, wspomnienia i czyny, które są „przefiltrowywane przez struktury społeczne i promowane przez uspołecznienie”<sup>15</sup>. To znaczy, obiektywna geometria przestrzeni zostaje przekształcona w miejsca budzące emocje za sprawą *życia w miejscu, uczenia się go na pamięć, bycia narratorem miejsca, i tworzenia* „symbolicznych krajobrazów”. Te właśnie aspekty są zasadniczymi elementami „geografii tożsamości”.

## Żywe miejsca

To poprzez ewoluujące związki społeczne, zrytualizowane zwyczaje i zwykłe dokonania życia codziennego przestrzenie nabierają znaczenia, odzwierciedlają wartości społeczne i polityczne, i przekształcają się w żywe miejsca. Podczas gdy miejsca służą jako scenaria dla strony praktycznej reprodukcji społecznej i ekonomicznej, nabierają one także znaczenia symbolicznego. *Lebenswelt*<sup>16</sup> jakiegokolwiek społeczeństwa to złożony produkt działalności społeczno-ekonomicznej, znaczenia kulturowego, i konwencjonalizacji myślenia. W tenże sposób, trzeba również skierować uwagę na ewolucję miejsc jako „zamieszkiwanych” i funkcjonujących miejsc akcji stających się miejscami zrytualizowanych interakcji z przyrodą i społeczeństwem: miejsca są *wyrazami znaczeń* „tworzonych w punkcie, w którym zbiegają się rozmaite wspomnienia, pragnienia, relacje, napisy i materialne zastosowania”<sup>17</sup>.

Wynika z tego, że znaczenie miejsca jest funkcją codziennych zwyczajów życia, rytuałów, którym nadany został formalny charakter, i niepowtarzalnych kontrapunktowych wydarzeń.

Jak to ujmuje Angela Martin, „tożsamość jest kształtowana i stale wzmacniana przez specyficzny sposób postępowania w obrębie kulturowo określanych przestrzeni” i będące wynikiem „poczucie miejsca” jest „składnikiem tożsamości i psychicznego życia wewnętrznego”, który „przenika ludzkie obyczaje i prowadzi do specyficznych wyrazów miejsca”<sup>18</sup>. W szczególności, miejsca są scenami, na których zrutynizowana działalność reprodukcji społecznej i ekonomicznej jest odgrywana w obrębie grupy, z innymi grupami, rządem i innymi instytucjami. Poprzez zrutynizowane życie w poszczególnych miejscach, abstrakcja przestrzeni przekształcona zostaje w społeczną i psychiczną geografę, która jest głęboko przyswojona przez ludzką tożsamość. W ten sposób, z czasem, te „miejsca-biografie”<sup>19</sup> są „kształtowane, używane i przekształcane zależnie od praktyk społecznych”<sup>20</sup>. To znaczy, *abstrakcyjna przestrzeń* zostaje przemieniona w *konkretne miejsce* za sprawą procesów, poprzez

które ludzie tworzą sfery społeczne i materialne, *żyjąc w nich*. Poczucie przynależności do danego miejsca jest wynikiem tego, że „czujemy się swobodnie bądź jak w domu, ponieważ część tego jak się określamy jest symbolizowana przez pewne właściwości tego miejsca”<sup>21</sup>.

Jednak wynikiem ludzkich działań w tych umiejscowionych doświadczeniach może być niekiedy bliska identyfikacja z nimi, ambiwalencja względem nich, a niekiedy wyobcowanie z nich. Podczas gdy jest to najlepiej rozumiane jako „miejsca dystopijne” przemocy i tragedii<sup>22</sup>, negatywne „obrazy miejsc”<sup>23</sup> mogą zostać wytworzone przez homogenizujące, centralizujące, i wyobcowujące wpływy zakrojonych na szeroką skalę rządów i zglobalizowanych gospodarek krajowych<sup>24</sup>. Często skutkiem tej sytuacji jest ograniczenie cech wyróżniających dane miejsce i powielanie zglobalizowanych form, które sprawiają, że społeczeństwa są pozbawione miejsca i jakiegokolwiek punktu zaczepienia w przestrzeni. Nic więc dziwnego, że wiele miejsc opiewa wszystko to, co lokalne i odrębne w odróżnieniu od tychże homogenizujących wpływów, w celu zapewnienia trwałych i prężnie prosperujących społeczeństw.

## Zapamiętywanie miejsc<sup>25</sup>

Sposób, w który pamiętamy jako jednostki, grupy społeczne lub narodowe zbiorowości uzależniony jest od przestrzennych i czasowych punktów odniesienia, które pełnią funkcję mnemonicznego systemu miejsc ułatwiających pamięć<sup>26</sup>. To znaczy, zapamiętywanie (udaremnianie zapomnienia) to także akt „ponownego ustanawiania” (jako proces ponownego tworzenia czasowo ułożonych warstwami elementów stanowiących zasadnicze składniki naszych złożonych tożsamości). Taka właśnie energia społeczna zostaje skierowana na „wystudiowane konstruowanie czasu i przestrzeni”, by ustanowić „geografię psychiczną”, w której „przeszłość jest nanoszona na naszą mentalną mapę według jej najbardziej niezapomnianych miejsc”<sup>27</sup>. Związek naszych wyobrażeń przeszłości z konkretnymi „miejscami pamięci” pozwala na materializację i reifikację abstrakcyjnych konwencji społecznych w codziennym dyskursie społecznym<sup>28</sup>. W ten sposób, miejsca bogate w historię stanowią pamiątkowe krajobrazy składające się z „punktów orientacyjnych” dostarczających współrzędnych przestrzennych i czasowych dla zapamiętywania: czyli, szeroki wachlarz „konkretnych liczb, dat, i okresów czasu, które nabierają niezwykłego znaczenia”. „Punkty orientacyjne” Halbwachsa sugerują porównanie z *lieux de memoire* („miejsca pamięci”) Pierre’a Nory i wizją „krajobrazów pamięci” Nuttalla<sup>29</sup>. Co ciekawe, Peter Ackroyd w swoim studium na temat wyimagi-

nowanego konstrukt, „Albion”, nawiązuje do „imperatywu terytorialnego” jako „sposobu, w który pobliski rejon może mieć wpływ na wszystkich tych, którzy go zamieszkują”<sup>30</sup>. Przechodzi do tematu „sensu miejsca”, w którym „prostota minionego sposobu użycia i minionych tradycji, która nie traci na aktualności pomimo upływu czasu uświęca pewien skrawek ziemi” i ogłasza, że „wiele zawdzięczamy ziemi, na której mieszkamy”, gdyż jest ona „pejzażem” i „krajobrazem sennych marzeń”, które to pielęgnują „poczucie nostalgii i przynależności”. Takie uhistorycznione przestrzenie/miejsca zakotwiczą czas i tworzą miejsca, w których kultury znajdują znaczenie.

Trzeba jednak podkreślić, że te wspomnienia, napisy, pejzaże senne nie są zaledwie usytuowane w miejscach jak gdyby geografia była tylko sceną dla odgrywania historii: raczej, geografia i historia są ściśle z sobą powiązane. Pojęcie „chronotopu” Michaiła Bachtina, które przemawia za tym, że czas może być skoncentrowany geograficznie: interpretacja czasu i przestrzeni, zdaje się dawać temu najlepszy wyraz. Pojęcie to jest ważne dla mojej analizy, gdyż państwa są często wyobrażane w sieci przestrzeni i czasu. Ich odmienność pochodzi od usytuowania w obrębie konkretnych granic geograficznych i jest umiejscowiona w obrębie specyficznej historii. Szczególne znaczenie ma tu „idylliczny chronotop” Bachtina, oparty na immanencji „czasu folklorystycznego”<sup>31</sup>. Ludzie wyobrażani są jako zakorzenieni w ziemi, z której pochodzą, w dalekiej przeszłości będącej podstawą kształtowania świadomości i nieprzemijającej „teraźniejszości-przyszłości”. Idylla ta jest wyrażana w szczególnym związku czasu i przestrzeni: organicznym zaszczepianiu życia na dobrze znanym terenie, które to jest procesem nieodłącznym od wiekowego zakorzeniania pokoleń na tym terenie. Za sprawą takowej idylli, ludzie i miejsce są jednoczone na przestrzeni czasów. Dla Anthony’ego Smitha to połączenie powszechnej mitologii, symbolu, wartości i pamięci ojczyzny z granicami państwa przyczynia się do „terytorializacji pamięci”<sup>32</sup>.

Rzecz w tym, że gdy państwa znajdujące się w procesie unarodowienia angażują się w szczegółowy opis i opracowanie wspomnień zbiorowych na użytek domniemanej tożsamości zbiorowej, proces ten staje się wiecznym projektem. Prastare prawdy i początki niepamiętnych czasów są przerabiane na nowe wersje poprzez proces zapamiętywania przeszłości w teraźniejszości<sup>33</sup>. To znaczy, tożsamości są nieustannie ustanawiane na nowo według potrzeb teraźniejszości, poprzez selektywne przywłaszczenie, manipulację, a nawet pełną polotu inwencję: celem zawsze jest pewne ideologicznie umotywowane poczucie upragnionej przyszłości.

W tym upolitycznieniu pamięci, przeszłość nie jest *zachowywana*, lecz społecznie *konstruowana* przez jej re-prezentację w takich maszynach pamięci jak archiwa, muzea, kroniki narodowe, programy nauczania, pomniki

i wystawy publiczne. Również, święta państwowe, wydarzenia polityczne na wielką skalę, wydarzenia sportowe, i rytuały przejścia ludzi znaczących i popularnych także są sposobnościami wyrażenia solidarności narodowej ukształtowanej i uwarunkowanej przez dane państwo.

## Relacjonowanie miejsc

Historie *mają miejsce* w określonych sceneriach: historie również *tworzą* miejsca. Ludzie wiedzą kim „są za sprawą historii, które opowiadają o sobie i innych”, a ich „teksty narracyjne” „stanowią główne dokumenty ekspresywności kulturowej”<sup>34</sup>. Jednostki, zbiorowości, i państwa znajdujące się w procesie unarodowienia ustawicznie odtwarzają się poprzez ponowne negocjowanie historii, pamięci, i tożsamości pod względem fundamentalnych mitów, świętych miejsc, i personifikację przyjętych cech narodowych. Jak sugeruje prowokacyjny tytuł książki *Nation and Narration* (1990) autorstwa Homi Bhabhy, historyczne i mityczne opowieści dostarczają tożsamościom narodowym szablonu czasowego.

Wynika z tego, że produkcja tej zbiorowo pamiętanej historii jest od dawana jako mityczna narracja realizowana *na*, ograniczona *przez*, i silnie związana *ze*, szczególnymi miejscami. Utożsamianie się ludzi z miejscami dokonuje się poprzez historie opowiadane o tych miejscach<sup>35</sup>. Taka „poetyka narracyjna” zawsze kojarzy się z konkretnymi miejscami akcji, które stają się przepojone historycznie tworzonymi znaczeniami kulturowymi. Lippard twierdzi, że to „powab tego, co lokalne” wzmacnia pozycję „narracji historycznej, gdyż jest ona pisana w krajobrazie lub miejscu przez ludzi, którzy tam żyją bądź żyli”<sup>36</sup>.

To znaczy, identyfikacja ludzi z miejscami bogatymi w historię jest niezbędna dla kulturywacji świadomości – świadomego bycia w danym miejscu<sup>37</sup> ich tożsamości. Znajomy materialny świat staje się usiany miejscami o dużym ładunku symbolicznym i wydarzeniami dostarczającymi ciągłości społecznej, przyczyniającymi się do pamięci zbiorowej, i dostarczającymi społeczeństwu przestrzenne i czasowe punkty odniesienia. Tak więc de Certeau twierdzi, że istnieją dwa główne rodzaje „praktyki”, które wykorzystujemy do sytuowania się w życiu codziennym: jego „praktyka miejsca” uwydatnia przypisywanie nazw miejsc; następnie, jest przypisywanie miejscom historii<sup>38</sup>. Oba procesy służą do konstrukcji znajomych miejsc i w ten sposób przekształcają złożone światy w uproszczone wersje „osobliwych historii i geografii”, które służą jako „symboliczny skrót danej formacji kulturowej lub narodowej”<sup>39</sup>.

Ponadto, historie są wpisywane w nazwy miejsc.

Pomyśl o zbiorze znaczeń w nazwie takiej jak na przykład Llanfairpwllgwyngellgogerychwyndrobwlllllandtysulioogogoch!<sup>40</sup> Współczesny skrót tej nazwy „Llanfair p.g.” nie dorównuje pełnej wersji. Ale wciąż często chodzę na spacer do gospodarstwa o nazwie *Pendducaefawr* („przywódca dużego czarnego pola”), w pobliżu miejsca położonego na górze, które nosi nazwę *Troed-y-Milwyr* („stopa żołnierza”), pomijając pobliski *Bedlinog*, pozbawiony znaczenia od czasu angielskiego przeobrażenia *Beddyllynog* („grób lisa”). To właśnie Basso<sup>41</sup> ma na myśli, zapewniając, że „mądrość ma swe lokum w miejscach”: toponimy jako historie zakorzenione w miejscach. Nawet jeśli wiemy gdzie owe miejsca się znajdują, czy kiedykolwiek zastanawiamy się nad znaczeniem miejsc takich jak Cataraqui, Gananoque, Napanee bądź Mississauga. Jaką historię opowiadają te miejsca?

Rzecz w tym, że *nazywanie* miejsc i *przypisywanie* im *historii* sugerują również głębokie inicjatywy ideologiczne. Jak twierdzi Seamus Deane w książce zatytułowanej *Nationalism, Colonialism, and Literature*, „nazywanie lub przemianowywanie rasy, regionu, osoby, jest, jak wszystkie akty pierwotnej nominacji, aktem własności”<sup>42</sup>. Innymi słowy, abstrakcje tożsamości są często relacjonowane w mitycznych relacjach opartych na ikonicznych miejscach. Moc charakterystycznego miejsca wypływa z synergii między czasem i miejscem, opowiadaniem i miejscami akcji, historią i geografiami<sup>43</sup>. Pamięć społeczna jest zakorzeniona w miejscu i zwiększa ciągłość kulturową ludzi, znaczenie i tożsamość. Ponadto, znaczenie i tożsamość nie są niezmiennie, ale stanowią serię stale zmieniających się historii, które można dostosować do dynamicznego świata zewnętrznego.

## Symboliczne miejsca

Wizualnym wyrazem związku ludzi z miejscem jest „krajobraz” lub raczej „krajobraz kulturowy”. Geografowie uważają ludzkie piętno materialne odcisnięte na naturze za namacalny wyraz ludzkiej interakcji z Naturą, dowody zróżnicowania sposobów życia<sup>44</sup> społeczeństw, i oznaki wartości i priorytetów społecznych<sup>45</sup>. Coraz częściej, krajobrazy są dekonstruowane jako skarbnice symbolicznego znaczenia<sup>46</sup>. Sack w swoich rozważaniach idzie dalej, twierdząc, że „miejsce i jego krajobraz stają się częścią naszej tożsamości i pamięci. Jego cechy charakterystyczne są często używane jako sposoby pamięciowe... pomagające nam pamiętać i nadające znaczenie naszemu życiu”<sup>47</sup>. Schama zwraca uwagę na tę refleksywność pomiędzy światem zewnętrznym a wnętrzem osoby, twierdząc, że krajobrazy są „kulturą zanim stają się naturą” i „konstruktami wyobraźni przeniesionymi na drewno, wodę, i skałę”: ponad-

to, gdy dominujące pojęcie, mit lub wizja krajobrazu miejsca staje się głęboko zakorzeniona, „posiada ona osobliwy sposób mieszania kategorii, czynienia metafor bardziej realnymi niż rzeczy, do których się odnoszą; stawania się, w rzeczywistości, częścią scenerii”<sup>48</sup>. W szczególności, materialna translacja pamięci społecznej w zmitologizowanym pejzażu przekształca krajobraz ze zjawiska zewnętrznego oddziałującego wizualnie w psychiczny teren przyswojonego znaczenia symbolicznego. Jeśli czas jest szybki, a przestrzeń wolna, „przestrzeń jest podstawą pamiętania – na przekór czasowi”<sup>49</sup>. Cosgrove potwierdza słusność tego utrwalenia tożsamości w miejscach pamięci: „krajobraz stanowi dyskurs, za sprawą którego dające się zidentyfikować grupy społeczne otaczają się i swoje relacje zarówno ziemią, jak i innymi grupami ludzi, i dyskurs ten jest epistemicznie powiązany ze sposobami widzenia”<sup>50</sup>.

Jednak możliwe, że Cosgrove wyolbrzymia wzrokową/wizualną kategorię krajobrazu: to znaczy, zaledwie *patrzenie na* i interpretowanie kulturowych *elementów oznaczających* w formach *materialnych* kultury. Oczywiście, inne zmysły również są zaangażowane. Prowokacyjna książka Douglasa Porteousa *Landscapes of the Mind: Worlds of Sense and Metaphor* (1990) włącza domeny „krajobrazów zapachów, dźwięków, ciał, pornografii”<sup>51</sup>. Mamy też „inscapes” i „stresscapes”, istotne pojęcia XIX-wiecznego poety angielskiego Gerarda Manley’ego Hopkinsa, które odnoszą się do „zewnętrznego odzwierciedlenia wewnętrznej natury rzeczy”<sup>52</sup>. Ale to wzbudzająca silne emocje moc muzyki zdaje się być najczęściej wykorzystywana na rzecz nacjonalizmu<sup>53</sup>. Połączenie wojskowych, przesłodzonych czy też innych wpadających w ucho melodii i słów piosenki jest kwestią pierwszoplanową w hymnach i pieśniach patriotycznych, zawierających liczne aluzje do brzegów i gór, pól i lasów, świętych miejsc wielkich zwycięstw lub klęsk. Co ciekawe, zapach wydaje się w najsilniejszym stopniu przywoływać miejsca, które pamiętamy: świeży chleb i kawa wywołują wspomnienia Paryża; sosny – wysokogórski krajobraz Kolorado; woda chlorowana w basenie i potrawy z grilla – podmiejskie podwórka. Czy asocjacyjne „krajobrazy zapachowe” mają jakąś przyszłość porównywalną ze światami wirtualnymi cyberpaństw?

W każdym razie, to emotywna moc wyobrażonych miejsc kształtowania poczucia/odczucia przynależności ludzi do danego miejsca stanowiła powód do oświadczenia przez Mitchella, że krajobraz to czasownik, nie rzeczownik. Oznacza to, że powinniśmy „myśleć o krajobrazie nie jako obiekcie, który oglądamy lub jako o tekście, który czytamy, lecz jako o procesie, poprzez który kształtowane są społeczne i subiektywne tożsamości”<sup>54</sup>. Z tego punktu widzenia, pejzaż jest „najogólniej dostępną i powszechną *aide-memoire*”<sup>55</sup> dla wiedzy kulturowej i rozumienia przez kulturę swojej przeszłości i przyszłości”<sup>56</sup>. Innymi słowy, „materialna translacja pamięci społecznej w zmitologi-

zowanym pejzażu przekształca go ze zjawiska zewnętrznego, które oddziałuje na nas wizualnie, w obszar zinternalizowanego znaczenia *symbolicznego*, które służy jako emocjonalny bodziec do akcji w czasie teraźniejszym, poprzez to, co Halbwachs nazywa, *semiotyką przestrzeni*<sup>57</sup>.

## Nacjonalizacja stanu miejsca

Doświadczenie namacalnej bezpośredniości lokalnych miejsc i pokrywających się wzajemnie abstrakcji regionalnych, narodowych i globalnych ma bez wątpienia duży wpływ na ludzi. To wszystko sprawia, że określamy nasze miejsce w świecie i nasze zróżnicowane tożsamości. Choć takie związki można nabywać biernie i swobodnie, ich znaczenie jest tak duże, że państwo powinno, i zawsze tak robi, pielęgnować je w celu spotęgowania poczucia przynależności do danego narodu jako jego obywatel i zwiększenia udziału w ekonomicznym, społecznym, i politycznym życiu państwa.

Zwłaszcza w dziewiętnastym wieku, młode państwa narodowe oraz starsze państwa usiłowały zmobilizować wyobraźnię publiczną poprzez symboliczne przywłaszczenie przestrzeni i konstytucyjne operacje nacjonalizmu państwowego. Przemiana *Gemeinschaft*/społeczności w *Gesellschaft*/społeczeństwo<sup>58</sup> wywołała potrzebę „wyobrażonej społeczności” Benedicta Andersona<sup>59</sup>. Tak, jak linie kolejowe, telegraf, i poczty pokonały przeszkody stawiane przez czas i przestrzeń, krótkowzroczność polityczna tożsamości lokalnych i osobliwości historycznych wymagała zastosowania innej strategii<sup>60</sup>. Wszędzie państwa znajdujące się w procesie unarodowienia podjęły się konstrukcji przestrzeni i pejzaży suwerenności, urzeczywistniających metanarracje władzy państwowej w „kompleksach stolic państwowych i budynków rządowych”, narzucających architekturę specyficzną dla danego państwa, inspirujące pomniki i patriotyczne rytuały<sup>61</sup>. Była to epoka charakteryzująca się spektakularnością, w której wyraźny nacisk kładziony był na zmysł wzroku: reasumując, był to okres, w którym „królowała wizualność”<sup>62</sup>.

W swym dążeniu do spójności społecznej, państwa znajdujące się w procesie unarodowienia opracowały „biurokrację pamięci” w celu promowania „poczucia jednostajności odczuwania czasu i przestrzeni” poprzez rozwój systemów zapamiętywania i zapomniania sprzyjających pamięci „elitarnej” nad pamięcią „popularną”<sup>63</sup>. Z drugiej strony, niestabilność populistycznej pamięci „regionalnej” zawsze zagrażała wyrazom monolitycznej tożsamości narodowej<sup>64</sup>. Pomimo tego, wydaje się, że przez większość dziewiętnastego i wczesnego dwudziestego wieku, państwa znajdujące się w procesie unarodowienia trzymały rękę na pulsie mas, integrując je z inicjatywami państwo-

wymi związanymi z produkcją pamięci zbiorowej i tożsamości narodowej. Ludzie zdawali się tego potrzebować: tak naprawdę to była najlepsza rozrywka w tych czasach pod względem przepychu i kosztów.

## Patriotyczne topografie

Państwa znajdujące się w procesie unarodowienia są też dość świadome silnych ludzkich więzi z miejscem, a krajobraz upolitycznionego miejsca stał się także jednym z czynników odpowiedzialnych za złożony system kształtowania tożsamości. Zostało to wykorzystane w rozwiązaniu problemu, na który uwagę zwraca Benedict Anderson: jak społeczeństwa, tak wielkie, rozległe i złożone jak nowoczesne państwo znajdujące się w procesie unarodowienia, osiągają tak istotną i charakterystyczną dla społeczeństw przednowoczesnych silną identyfikację z miejscem i jego opisem? Jako dominujące skarbcie symbolicznej przestrzeni i czasu, „pejzaże bogate w historię” odgrywały zasadniczą rolę w formowaniu tożsamości narodowych<sup>65</sup>.

Jednak nie może obejść się bez komplikacji. Bender ostrzega, że „krajobrazy nigdy nie są rzeczami biernymi, ludzie biorą w nich czynny udział, przetwarzają je, przywłaszczają i kwestionują je. Są to jedne ze sposobów, na które tożsamości są kreowane i podważane, czy to przez jednostkę, grupę, czy państwo narodowe”<sup>66</sup>. Oczywiście, upolityczniona estetyka symbolicznych pejzaży poddana została szczegółowej analizie. Weźmy pod uwagę długo preferowaną narodową ikonografię nordyckości i nieokiełznania Kanady. Zarzuca się silne wpływy ideologiczne kryjące się za metaforą „Północ-ności” – czegoś więcej niż zwykła identyfikacja z przyrodą i dziczą – nawet dla „większości skupionej w pobliżu granicy USA., która nigdy nie odważyła i raczej nie odważy się wypuścić daleko od rozrastających się, wieloetnicznych aglomeracji miejskich, które zamieszkiwane są przez większość Kanadyjczyków”<sup>67</sup>. To znaczy, Kanada straciła zainteresowanie frontem St. Lawrence – Great Lakes, który jednoczył, a jednak dzielił, geopolitykę amerykańską i kanadyjską. Odrzuciła ona wspólne doświadczenie urbanizacji, przemysłu, i pluralizmu i zwróciła się w stronę złożonego tropu „nordyckości”<sup>68</sup>.

Lecz ta ikonografia Północy i nieokiełznania przyrody oparta jest na założeniach ideologicznych poszukujących dystynktywnych cech narodowych i odrzucających zagrożenia Europy kontynentalnej – to znaczy, promowanie natywistycznego poglądu na tożsamość narodową, który cieszył się popularnością po pierwszej wojnie światowej<sup>69</sup>. Stanowiło to odrzucenie kontynentalizmu i kosmopolityzmu na rzecz czystego natywizmu przepojonego dużymi dawkami szowinizmu, determinizmu środowiskowego, a nawet rasizmu. Prowokuje

to do stwierdzenia, że podczas gdy bodźcem dla Grupy Siedmiu była być może pierwsza wojna światowa i nowy gwałtowny wzrost ówczesnego „kanadianizmu”, silna popularyzacja ich twórczości dokonana była za sprawą wystaw, filmów, kalendarzy i książek z lat 50., 60., i 70. – następny okres silnego niepokoju narodowego związanego z tożsamością i niepodległością kulturową.

Skłoniło to innych uczonych do analizy krytycznej szczegółów tego kontaktu geografii z historią. Niektórzy z nich twierdzili, że z „połączeniem tożsamości i terytorium przychodzi nie tylko obietnica duchowej jedności natury i jaźni, ale również przymierze mitycznej jedności nacji określanej przez zamieszkiwany krajobraz”<sup>70</sup>. Zauważając, że pewni współcześni pejzażyści zajmują się deterytorializacją krajobrazu poprzez referencje do zewnętrznych wpływów i wewnętrznej różnicy, Manning przemawia za tymi nowymi związkami pomiędzy sztuką pejzażową a tożsamością kanadyjską, aby umocnić „szczeliny w tej wielonarodowej ciągłości, reprezentowanej przez pisownię z łącznikiem, między narodem i państwem”<sup>71</sup>. Oświadcza ona również, że popaństwowe wyobrażenie muszą zadbać o pejzaże jako czynniki terytorializacji i deterytorializacji zgodnie z dominującymi dyskursami politycznymi i odpowiednimi instrukcjami dla tożsamości. Mimo wszystko, estetyczne tropy krajobrazu nie zawsze przekraczają granice kulturowe. Piękno gór, śniegu, i lodu, sielskie konstrukcje wiejskiej idylli i okiełznanego krajobrazu, i impresjonistyczne interpretacje pejzaży miast i ulic są kodowane kulturowo. Społeczeństwa wielorasowe poszukują nowego wachlarza symbolicznych miejsc i ich reprezentacji.

## Znajdowanie miejsc

Istnieje również kwestia celowego naporu znaczących miejsc na poza tym organicznie konstruowane pejzaże. Nauki hagiologii i ikonografii religijnej były używane w kultach bohatera nowoczesnego nacjonalizmu państwowego<sup>72</sup>.

*Statuomania*<sup>73</sup> dziewiętnastowiecznej Europy była wywołana przez państwa znajdujące się w procesie unarodowienia, produkujące narodowe panteony uważane za symbole współczesnych działań patriotycznych<sup>74</sup>. Dla Anthony’ego Smitha, narodowe ideały miały swe źródła w bohaterach z przeszłości, geniuszach, mesjańskich wybawicielach, mitycznych krainach i Złotych Wiekach: w sumie, ich zadaniem było wykraczanie poza prozaiczną presję teraźniejszości poprzez opiewanie domniemanych cnót i losu mitycznego państwa<sup>75</sup>.

W ten oto sposób, rzeźba portretowa dołączyła do flag, hymnów, kronik narodowych, waluty, i monet jako symboliczny sposób tworzenia poczucia wspólnoty, tożsamości, i nacjonalizmu.

Wręcz – lub zwłaszcza – architektura umocniła wiarę w państwa, gdyż była ona „dostępna dla wszystkich i widzialna na co dzień w centrach powstających stolic”<sup>76</sup>. Te publiczne przestrzenie, budynki, i pomniki stanowiły system pamięciowy „wyrażony w kamieniu” i, wraz z „przestrzeniami obywatelskimi”, pełniły funkcję dydaktycznych artefaktów „mocy obrzędowej”, które komunikowały „godne naśladowania czyny, jedność narodową, i splendor przemysłowy”<sup>77</sup>. Rzecz w tym, że gwałtowne zmiany dziewiętnastowiecznego świata industrializacji i urbanizacji miały zły wpływ na tradycyjne tożsamości. Państwowe inicjatywy promujące monumentalizm dostarczały materialnych elementów oznaczających wspólne wartości, które umożliwiały zakotwiczenie pamięci i tożsamości zbiorowej poprzez rozwój „pejzażu mnemonicznego”, który symbolizował i kształtował percepcję przeszłości i narodu<sup>78</sup>.

W szczególności, kości i zwłoki zmarłych były wykorzystywane w celu nadania mocy symbolicznej rytuałom i wierzeniom związanym ze śmiercią. Oczywiście, jest tyle przykładów śmierci/ciał/pochówków związanych z tworzeniem państwa: obrzędy w pobliżu grobowców nieznanymi żołnierzami; pogrzeby członków rodziny królewskiej, polityków i sław. Tak więc, ponowny pochówek króla Polski Kazimierza Wielkiego (1333–1370) w 1869 roku miał na celu „rozbudzenie poczucia tożsamości w państwie doświadczonym przez rozbiory”<sup>79</sup>. Zmarli odlani w brązie lub wykuci w kamieniu stanowią „politykę martwych ciał”, która pozwala na projekcję fizycznej obecności, jeśli nie doczesności, czczonej osoby „w sferę wieczności świętych, jak ikonę”<sup>80</sup>.

Było tak zwłaszcza w przypadku rzeźb postaci historycznych oraz mitycznych, które uosabiały państwo znajdujące się w procesie unarodowienia, przedstawiały szczegółowo mityczne historie w wizualnym alegorycznym tekście, i umacniały władzę poprzez obopólną aprobatę oficjalnej metanarracji historycznej<sup>81</sup>. Członkowie rodziny królewskiej, przywódcy polityczni, bohaterowie wojskowi i postaci mityczne przedstawiani byli w standardowych pozach, czasami z rozpoznawalnymi obliczami współczesnych wybitnych osób, i szeroką gamą łatwych do przewidzenia parafernaliów. Jest kilka przykładów tego kontinuum przeszłości/teraźniejszości w monumentalizmie: cesarz Napoleon III Bonaparte jako Wercyngetoryks<sup>82</sup>; Mel Gibson jako postać Williama Wallace’a, średniowiecznego bohatera narodowego Szkocji, przedstawiona w słynnym dramacie historycznym *Braveheart*, w reżyserii Mela Gibsona; i czyja to twarz zdobi znajdujący się w Ottawie pomnik francuskiego podróżnika, odkrywcy, kolonizatora Kanady i założyciela Quebecu, Samuela de Champlaina?

Takie heroiczne ikony były również w sposób przemyślany sytuowane w celu podkreślenia szczególnej symbolicznej roli konkretnych miejsc: Statua Wolności w Nowym Jorku, statua Wercyngetoryksa w Clermont-Ferrand we Francji; król Wesseksu Alfred Wielki w Winchesterze; niemiecki okręt wojenny z okre-

su II wojny światowej „Bismarck” w Berlinie; posągi wodzów madziarskich na placu Bohaterów w Budapeszcie. I wszystko to w przeciągu jednej dekady!

Warner ujmuje w nowy, fascynujący i wnikliwy sposób manipulacyjną alegorię kobiecej formy, która „zarówno daje, jak i odbiera wartość i znaczenie w stosunku do konkretnych, rzeczywistych kobiet, i ma potencjał poparcia nie tylko samych kobiet, ale dobra ogółu, które mogą one stanowić, i za które jako część ludzkości są w sposób istotny odpowiedzialne”<sup>83</sup>. Zelinski<sup>84</sup> przedstawia złożoną historię wizerunku Statuy Wolności, „Panny Wolności”. W podobny sposób, staram się rozszyfrować enigmatyczny pomnik ukazujący postać królowej Boudiki przy moście westminsterskim w Londynie: sfinansowany przez księcia Alberta i podziwiany przez królową Wiktorię. Jego odsłonięcie najwyraźniej zostało usunięte na plan dalszy z powodu uroczystości koronacyjnych króla Edwarda VII, kiedy państwo to odeszło od tropów „brytyjskości” i symbolu matriarchalnego, przyjmując tropy „anglosaskości” oraz symbol maskulinizmu<sup>85</sup>.

Po drugiej wojnie światowej, rzeźby pomnikowe stały się jednak obiektami pozwalającymi na identyfikację dyktatury totalitarnej przedstawiającej „oblicza władzy” poprzez wulgarne demonstracje, pompatyczną architekturę, i przestylizowany heroiczny monumentalizm<sup>86</sup>. Gdzie indziej, ludzkie oblicze cierpienia w imię nacjonalizmu podczas pierwszej wojny światowej miało wiele wspólnego z upadkiem pomnikowego patriotyzmu. Z pewnością, tragedia i horror „pierwszej wojny światowej” przyczyniły się do powstania bardziej populistycznego i wszechobecnego stylu w publicznym rzeźbiarstwie pomnikowym. Pomniki wojenne były wznoszone wszędzie<sup>87</sup>. W Kanadzie, jak gdyby dowodząc słuszności zdania Tilly’ego<sup>88</sup>, że istnieje obustronny związek pomiędzy prowadzeniem wojny a tworzeniem państw, wojna uznawana była za istotny projekt w tworzeniu państw. Ale były debaty nad innymi tropami obchodów: według niektórych, szpitale, szkoły, ratusze, ogrody, i aleje drzew były bardziej pożądane niż wojskowe bądź też religijne ikony. Moim zdaniem, najdelikatniejszą i najbardziej zewnętrzną lekcją powojennej filantropii i konstrukcji pamięci była *The British League for the Reconstruction of the Devastated Areas of France*<sup>89</sup>. W każdym razie, Kanada oraz inne państwa, które znajdują się w procesie unarodowienia inkorporowały ofiary poświęcane w wojnie do projektu narodowego poprzez centralnie koordynowane programy upamiętniania, obchodów ku czci ofiar, i zrytualizowane formy obchodów narodowych. Zauważając, że w ostatniej dekadzie, coraz większa widoczność *National War Memorial*<sup>90</sup> w upamiętniającym pejzażu Ottawy skłania do refleksji nad Dniem Pamięci<sup>91</sup>: co jest zapamiętywane, co re-prezentowane, i w jakim celu?

Ważne dla oceny roli pomnikowych pejzaży jest to, że stają się one miejscami polisemicznymi, które często wywołują potrzebę redefinicji swego

celu. Miejsca te stają się obszarami nie konsensusu, ale kształtowania przez społeczeństwo wizji tego jak postrzegają swoją przeszłość i przyszłość w kontekście obecnych dyskursów<sup>92</sup>. Można tu nawet mówić o uciekaniu się do rzeczywistego lub proponowanego „obrazoburstwa”<sup>93</sup>. Pomyślcie o wszystkich pomnikach królowej Wiktorii w państwach postkolonialnych, Marksa i Lenina w posowieckiej Europie czy też Saddama Husseina w zamerykanizowanym Iraku. Czasami też nie są one nawet wznoszone z powodu dobrze zorganizowanego udaremniającego takie projekty „obrazoburstwa”! Pomnik, którego wzniesienie w Nelson, w Kolumbii Brytyjskiej, zaproponowano by uczcić pamięć 125 000 „dekowników”, którzy przybyli do Kanady w latach 60. i 70., nie został wzniesiony w obliczu opozycji i gróźb embarg ze strony amerykańskich grup nacisku.

Po prostu, niektóre pomniki są zbyt trwałe i solidne: „Publiczne pomniki są najbardziej konserwatywnymi formami pamiątkowymi właśnie dlatego, że ich celem jest bycie konstrukcjami trwałymi i wytrzymałymi, wiecznie opierającymi się zmianom”<sup>94</sup>. Pomniki uwieczniają pojęcia w czasie i przestrzeni, ponieważ ich przesłania w strukturach z brązu, żelaza, marmuru i granitu zachowują się i mogą istnieć w dalekiej dla nas przyszłości, lecz ich stałość jest złudna, gdyż są to produkty prawd politycznych, historycznych i estetycznych, których żywotność jest krótka. Niektórzy twierdzą, że przestrzeń publiczna jest „figuratywnym polem walki”<sup>95</sup> i miejscem „konfliktu kulturowego”<sup>96</sup>. W tym celu, złożona niejednoznaczność i dyskursywność powinny zastąpić prosty dydaktyzm w przyszłych próbach pomnikowego utrwalenia pamięci. Odnosi się to zwłaszcza do społeczeństw wielorasowych takich jak Stany Zjednoczone, Australia i Kanada. Jak twierdzi Levinson, każdy może rozgrywać grę w „politykę tożsamości”, i „rzadko zdarza się osiągnąć ogólny konsensus”, na którym państwo może bazować<sup>97</sup>. Jak trafnie wskazuje, „czasami gorzka rzeczywistość życia w społeczeństwach naprawdę wielokulturowych polega na tym, że samo pojęcie jednolitej przestrzeni publicznej jest inaczej rozumiane przez różne grupy ludzi<sup>98</sup>, z których każda ma własną listę bohaterów i złoczyńców. Mimo tego, że ich celem ma być popieranie spójności, mogą być miejscami konfliktu, sprzeciwu lub co gorsza obojętności – ostateczna obelga dla figury posągowej: „Tato, co to za pan z gołębiem na głowie?”

## Przedstawianie miejsca

Planowane widowiska, które są równoznaczne z „architekturą ludzi”, towarzyszące innym konstrukcjom z kamienia i brązu, długo już są częścią zachodniej kultury politycznej<sup>99</sup>. Przez drugą połowę dziewiętnastego wieku,

od Paryża do Londynu, Ottawy do Waszyngtonu, Rzymu do Budapesztu, wszystkie stolice uciekały się do szerokiej gamy sposobów integrujących przestrzeń. W rzeczy samej, świat zachodni był poddany „fali publicznego czczenia pamięci”, gdyż organizowane widowiska heroiczych historii przybierały formę pełnych przepychu parad, wyszukanych pomników, i teatralnych przedstawień decydujących momentów w historii<sup>100</sup>.

Ponadto, te patriotyczne rytuały samouwielbienia w przestrzeniach sacrum/profanum<sup>101</sup> były częścią „religii obywatelskiej” George’a Mosse’a<sup>102</sup>, „dziewiętnastowiecznego creda” Dai Smitha<sup>103</sup>, i „świętego nacjonalizmu” Cruise’a O’Briena<sup>104</sup>. Państwa znajdujące się w procesie unarodowienia często żywią patriotyzm zbliżony do religii państwowej, w której stolice, cmentarze, i pomniki narodowe były podniesione do rangi miejsc świętych. I wraz z demokratyzacją władzy politycznej, jak i związanym z tym upolitycznieniem życia publicznego, publicznie odprawiane rytuały stały się istotnymi elementami interwencji politycznej w osiągnięciu konsensusu. Pomniki i obrzędy publiczne stały się przestrzennymi i czasowymi ostojami w świecie doznającym społecznych, ekonomicznych, i ideologicznych wstrząsów związanych z nowoczesnością.

Takie rytuały państwowe stały się okazjami dla doświadczenia przez społeczeństwo mitycznej-historii, choćby tylko poprzez zorganizowane obchody i kontrolowane widowiska, aby zagwarantować koncentrację pamięci społecznej na konkretnych wydarzeniach i miejscach. W najlepszym wypadku, uczestnictwo wielu ludzi w zrytualizowanych obrzędach pamiętania umacnia więzi uczuciowe jednostek z nimi, z tym, co reprezentują, i sobą nawzajem<sup>105</sup>. Narodowa wyobraźnia przez długi czas była kształcona poprzez „tajemnicze ekscytujące momenty widowisk”, rozmaite „uroczystości władzy najwyższej i państwowej”, które stanowiły „wydarzenia publiczne, których celem było olśnienie tłumów wielkością imperium i chwałą państwa”<sup>106</sup>. Takie akty uczczenia pamięci wpajały ideologiczny program narodowy pamięci zbiorowej poprzez odprawianie rytuałów, masowy udział, i pełne powtórzeń ich odgrywanie. Konkretnie miejsca zaczęto kojarzyć z wirtualnym „teatrem pamięci”, w którym „wielki tekst” wykonywany był, aby zreifikować „zbiorową autobiografię”. Ta kombinacja pomników, obchodów, i zrytualizowanego obrzędu może stać się potężnym systemem pamięciowym tworzącym „mentalną geografę, w której przeszłość jest nanoszona w naszym umyśle zgodnie ze swoimi najbardziej niezapomnianymi miejscami”<sup>107</sup>.

Wiek dwudziesty był świadkiem eskalacji performatywności i wizualizacji w kulturze: epopei filmowych i przeglądów tanecznych; orkiestr dętych; skomercjonalizowanego sportu; występujących zespołów i gwiazg popu. Uważa się, że rosnący powab skomercjalizowanego obrzędu i rozrywki pu-

blicznej w domenie kina, muzyki popularnej, i sportów osłabił atrakcyjność wielkiej gali publicznej<sup>108</sup>. A jednak, państwa będące w procesie unarodowienia – zwłaszcza takie totalitarne państwa jak faszystowska Portugalia, Hiszpania, Włochy, i Niemcy, i Związek Radziecki – wciąż używały istniejące lub nowo powstałe „pojemniki-przestrzeni”<sup>109</sup> jako miejsca ceremonii publicznych, rozrywki publicznej i udziału ludności w opracowanych rytuałach: demonstracjach robotników; pokazach wojskowych; zorganizowanych widowiskach<sup>110</sup>. Nawet współczesne liberalno-demokratyczne państwa wciąż wykorzystują schematyczne pokazy koronacji, ślubów, pogrzebów, wydarzeń sportowych, i uroczystych obchodów, ażeby przyczynić się do ogólnokrajowego udziału w tych doniosłych wydarzeniach<sup>111</sup>. Pytanie krytyczne w całej tej dyskusji to, dlaczego *rzeczywiście* ludzie czują potrzebę ustawiania się w szeregu i wymachiwania małymi flagami na tak ludycznych wydarzeniach jak ponowny ślub i noc poślubna anachronicznego księcia Walii.

Stąd też, razem wzięte, obrzędy pamiątkowe składają się na „praktykę reprezentacji, która wciela w życie i nadaje wagi społecznej dyskursowi pamięci zbiorowej”<sup>112</sup> i to umiejscawia „zbiorową pamięć” „w mocno skondensowanych, stałych i namacalnych miejscach”<sup>113</sup>. Lecz mogą one również być miejscami, gdzie propagacja zgodnych wartości samoustanawianych „centrów kulturowych” napotyka różnice społeczne wykazywane poprzez „peryferie kulturowe”<sup>114</sup>. Taka perspektywa zwraca uwagę na inną możliwą rolę obrzędów publicznych: jako bodziec do obojętności, wrogości lub nawet protestu. W rzeczy samej, ekspansja państwa swej symbolicznej reprezentacji siebie w przestrzeni publicznej w odróżnieniu od przestrzeni oficjalnej bywa powodem wyzwania dla hegemonicznych przesłań, zwłaszcza w momencie transformacji politycznych<sup>115</sup>.

Można twierdzić, że istnieje fundamentalna potrzeba wspomnień zbiorowych i solidarności grupowej, gdyż ludzie poszukują poczucia bezpieczeństwa w gwałtownie zmieniającym się, obcym, i na pozór niebezpiecznym świecie. Jednak powinniśmy mieć się na baczności przed zesencjalizowanymi uproszczeniami propagującymi pojęcie historii jako uporządkowanej, racjonalnej, i progresywnej w obliczu życiowych doświadczeń, które są często o wiele bardziej przypadkowe i chaotyczne<sup>116</sup>. Jest to decydującym wyzwaniem dla tradycyjnej heroicznej ikonografii i alegorycznego symbolizmu tryumfalistycznych kronik narodowych, które służą jako hegemoniczne siły kontroli. Państwo znajdujące się w procesie unarodowienia nie może już poszukiwać spójności poprzez przypisaną listę dat, miejsc i bohaterów. Mobilność, globalizacja, i ogólnoświatowy zestaw priorytetów kulturowych kwestionują esencjalistyczne nacjonalizmy na korzyść negocjowania różnych pojęć państwa<sup>117</sup>. Zamiast bycia umocowanym w mitycznych opisach, świętych miejscach, pomnikach i rytuałach, krajobraz narodowy to wciąż ulegający zmianom kalejdoskop ewoluujących

dyskursów tożsamości. Lecz nawet te zmienne wyobrażenia kalejdoskopów są zawarte w pewnych ramach i ukształtowane przez refleksje. Biorąc pod uwagę powszechny „niespokojny stan umysłu u progu trzeciego tysiąclecia”<sup>118</sup>, będziemy musieli mieć sporo oleju w głowie, ażeby zmienić sposób rozumienia standardowych mechanizmów solidarności społecznej i znaleźć inne mechanizmy, bardziej adekwatne do odmiennego ustroju politycznego.

W tym celu, pewne państwa będące w procesie unarodowienia stawiają czoła ich „cieniom” i „duchom”<sup>119</sup>. W rzeczy samej, można sądzić, że państwa obywatelskie-liberalne takie jak Kanada, szcycące się swym inkluzywnym konstytucyjnym obywatelstwem, powinny być w stanie dowieść słuszności swych obecnych i przyszłych imperatywów moralnych poprzez konfrontację z przeszłymi niepowodzeniami i „strefą cieni” negatywnych wspomnień.

## Dolary i poczucie miejsca

Powiedziawszy to wszystko, w ostatnich latach, wpływy inne niż stwarzane przez państwo kształtowanie państwowości waloryzują symboliczne czasy i miejsca. Miliony Kanadyjczyków natrafiają na informacje dotyczące Kanady i kanadyjskości poprzez kilka inicjatyw pozarządowych: produkcja cyklu *The Heritage Minutes*, *Heritage Magazine*, i programu *Heritage Fairs*, ufundowanych przez prywatną organizację Charles R. Bronfman Foundation; *The Story of Canada* CBC w telewizji i wydana drukiem; Dominion Institute i kilka jego sposobów kanadyzacji tożsamości; szeroko nagłośnione poszukiwanie najwybitniejszego Kanadyjczyka w cyklu programów telewizyjnych CBC *The Greatest Canadian*. Następnie mamy reklamy piwa. Dwie dekady temu, Upper Canada Brewing Company wybrał słynny wizerunek C.W. Jefferysa dla reklamy swojego gatunku piwa słodowego *Rebellion*<sup>120</sup>. Kilka innych przedsiębiorstw wykorzystało koniunkturę reklamy, posługując się tematyką podkreślającą kanadyjskie pejzaże i rzekome atrybuty narodowe. Rick Salutin ostatnio wyraził swoją opinię o tym, co być może stanowiło najefektywniejszą politycznie inicjatywę:

„Nic tak nie wyśpiewywało na całe gardło nowej dumy narodowej jak reklama piwa Molson Canadian zatytułowana »I am Canadian«. Słyszałem aktora wcielającego się w tej reklamie w rolę przeciętnego Kanadyjczyka, wygłaszającego przemowę, gdy robił to na żywo przed decydującym meczem Toronto Maple Leafs<sup>121</sup> (*mimowolne westchnienie*) i wśród obecnych zapanowało gwałtowne ożywienie. Chodziło tu jedynie o nastawienie; ogromną *wolę* bycia Kanadyjczykiem bez jakichkolwiek treści ekonomicznych czy też politycznych. Jednak, jego surowy ładunek emocjonalny mógł mieć wpływ na konkretne decyzje takie jak niewkraczanie wojsk kanadyjskich do Iraku”<sup>122</sup>.

„Surowy ładunek emocjonalny” i głowa do marketingu połączone zostały by dotrzeć do milionów Kanadyjczyków z przesłaniem dotyczącym tożsamości narodowej: jest w tym wszystkim lekcja.

W podobny sposób, komodyfikacja dziedzictwa narodowego i miejsc jest propagowana w kontekście ekonomii turystyki i regionalnego wzrostu gospodarczego<sup>123</sup>. „Najważniejszy” jest tu mikromarketing, „konstrukcja coraz bardziej zróżnicowanych konsumentów”, i wynalezienie „tradycji konsumentów” używając strategii opartej na przesłance, że „różnorodność się sprzedaje”<sup>124</sup>. Tak więc, niektóre miejsca tworzą przemysł turystyczny dzięki powszechnie przyjętym „czynnikiem atrakcyjności”: historyczne pejzaże miast; estetyka i obrzędy kulturowe; promowanie malowniczości i „Inności”. Wykorzystywanie atmosfery miejsca. Połączenie potrzeby nowych inicjatyw ekonomicznych, nostalgii za wyidealizowaną przeszłością, i rosnącego popytu na życie rozrywki pozwoliło na dostrzeżenie i wykorzystanie ekonomicznych aspektów związków z przeszłością. Ale mówimy tu o czymś więcej.

Mówimy o krzewieniu kultury, dziedzictwa kulturowego i tożsamości. Pod kilkoma różnymi postaciami turystów ludzie uczą się o Kanadzie: turystyka to również miejsce kształtowania tożsamości, i to miejsce bardzo efektywne. Jane Jacobs w swojej książce *Edge of Empire* omawia sposób, w jaki miejsca „stwarzają się” na nowo w swym rozwoju „nowej turystyki” jako „miejsca w procesie stawania się”, miejsca „nasycone kulturową polityką przemiany” i takie, na które „wpływa zarówno to, co globalne, jak i to, co lokalne”<sup>125</sup>. Sugeruje ona, że tworzenie dziedzictwa kulturowego „jest dynamicznym procesem tworzenia, w którym mnogość przeszłości rywalizuje o teraźniejszy cel bycia, uświęconym jako spuścizna kulturowa”, procesem, za sprawą którego „tożsamość jest określana, rozważana i kwestionowana i gdzie wartości społeczne są podawane w wątpliwość lub powtarzane”<sup>126</sup>. Zdawałoby się zatem, że w naszej trosce o to, jak ludzie kształtują tożsamość zbiorową, musimy też brać pod uwagę wpływy operujące poza oficjalną polityką kulturalną dóbr narodowych. Jak mówi Mercer, jest potrzeba zrozumienia, że „polityka kulturowa może również być polityką ekonomiczną, nie stanowiąc zaprzeczenia jednego przez drugie”<sup>127</sup> – i *vice versa*!

Turystyka przyczynia się także do bardziej egzystencjalnej kwestii tożsamości: kim jesteśmy? Jest to istotne dla głównej przesłanki tego artykułu, gdyż pozwala na wykazanie powiązań zjawiska turystyki kulturowej z kwestiami obyczajów kulturowych i kształtowaniem tożsamości na różnych poziomach. Na poziomie społecznym, formę i skalę strategii turystycznej należy rozpatrywać w świetle jej przeobrażających wpływów na społeczeństwo pełniące rolę gospodarza. Na poziomie państwowym, sposób, w jaki kreujemy swój wizerunek publiczny dla innych również może być procesem świadomego samookreślenia się. Procesy skierowane na gości z zewnątrz działają również na miesz-

kańców podróżujących wewnątrz swojego kraju, jak i na społeczności lokalne, które odgrywają te szczegółowo opracowane obchody lub przejawy tożsamości. To znaczy, istnieją dobre powody by zasugerować, że może również istnieć spojrzenie refleksywne, które przyczynia się do wewnętrznej konstrukcji tożsamości. Według Pretesa, „wspólna tożsamość to oficjalny cel krajów zawierających wiele różnych kultur imigracyjnych”, i oznacza to, że „hegemoniczny dyskurs nacjonalizmu może objawiać się w atrakcjach turystycznych, zarówno publicznych jak i prywatnych, zachęcając turystów do opowiedzenia się za celami narodowymi”<sup>128</sup>. To znaczy, ekonomia na bok, turystyka odgrywa również rolę w kształtowaniu i problematyzacji tożsamości. Tak jak państwa będące w procesie unarodowienia mają „wynalezione tradycje”, współczesne miejsca będące celem podróży turystów zmuszone są do kreowania dziedzictwa kulturowego lub „miejsc bogatych w historię”: parki tematyczne, wycieczki śladami duchów, wyidealizowane malowidła ścienne i odtwarzanie oraz manifestowanie „historii” są tworzone, by sprzedawać miejsca. I poprzez ich pomyślną promocję, biura turystyczne rozpowszechniają – często bezkrytycznie – informacje dotyczące miejsca, spuścizny narodowej, i kultury.

To znaczy, zamiast globalizacji produkującej podobieństwo, to, co lokalne jest kluczowym miejscem, w którym „zwolennicy Wspólnego Rynku” mogą zdobyć przewagę w zmuszającym do rywalizacji międzynarodowym środowisku. Z tej perspektywy, to co *globalne* i *lokalne* jest powiązane i wzajemnie ustanawiane; globalne procesy mają wpływ na działania lokalne i wywołują reakcje. Lokalne sojusze aktorów finansowych i politycznych nabierają o wiele więcej mocy regulowania swoich lokalnych gospodarek, i obierają cele, które są specyficzne dla danego miejsca oraz maksymalizują niepowtarzalne historie i atuty lokalnych miejsc. Jednakże, istnieje tu również wymiar kulturowy. Przechodząc ze strony praktycznej do metafizyki, „glokalizacja” to nie tylko „kompresja świata jako całości” i „łączenie miejscowości”, lecz również „kreowanie” tego, co lokalne: „czegoś takiego, jak »ideologia domu«, która to w gruncie rzeczy powstała po części w odpowiedzi na stałe powtarzanie i globalną dyfuzję twierdzenia, że teraz żyjemy w stanie bezdomności i braku korzeni”<sup>129</sup>. Oczywiście, istnieją konsekwencje projektu konstrukcji państwa narodowego.

Jednak inne trendy w turystyce stanowią problemy dla tradycyjnych konstruktów państwa, obywatelstwa, i ograniczonych tożsamości. Diaspory i nowa turystyka stanowią wyzwanie dla „hegemonicznej pozycji państwa narodowego w społeczeństwie globalnym poprzez ich przygraniczne związki i mobilności”<sup>130</sup>. Wiele współczesnych państw narodowych to amalgamacje „hybrydycznych społeczności” ukształtowanych przez historyczne i istniejące diaspory<sup>131</sup>. Z pewnością jest tak w przypadku Kanady. Utrzymywane związki społeczności diasporycznych z kulturami, w których mają swoje ko-

rzenie, i lojalność wobec nich, poruszają kwestie obywatelstwa i dają możliwość wielonarodowości<sup>132</sup>. Można ją określić jako „przepływ ludzi, pojęć, towarów i kapitału przez terytoria kraju w sposób, który podważa narodowość i nacjonalizm” jako kategorie identyfikacji, organizacji ekonomicznej, i konstytucji politycznej<sup>133</sup>. To znaczy, z powodu globalizacji i wielokulturowości, stare modele państw narodowych zmuszane są do funkcjonowania w nowym świecie globalnych związków, lojalności, i tożsamości<sup>134</sup>. Turystyka diasporyczna lub „obieg migracji” może być mechanizmem, poprzez który tradycyjne państwo narodowe, ze swymi ugruntowanymi/zakorzenionymi pojęciami obywatelstwa, staje się zdeterytorializowane<sup>135</sup>. W tych „wielo-lokalnych” lub „hetero-lokalnych”<sup>136</sup> miejscach<sup>137</sup>, ludzie „czują się powiązani z sobą pomimo granic geopolitycznych i czasami ogromnych odległości poprzez wyimaginowane i/lub namacalne wspólne więzi”<sup>138</sup>. To znaczy, współczesne państwa narodowe z populacjami diasporycznymi powinny być świadome rosnącej rzeczywistości wielonarodowych przestrzeni społecznych, wielonarodowych społeczności, i wielonarodowych tożsamości: zdeterytorializowanego poczucia przynależności.

## Konkluzja: Wytyczanie nowych dróg, poszukiwanie nowych szlaków

Biorąc pod uwagę wpływ miejsca na kształtowanie tożsamości, nie jest rzeczą dziwną, że poczęto próby kierowania i choreografii tego procesu. Kierowanie i przekształcanie rzeczy prozaicznych w wyobrażnię narodową to główna funkcja polityki kulturowej i, w Kanadzie, jak i innych państwach narodowych, sztuka jest inkorporowana w manifesty polityczne, tak jak „rękopis, partytura i płótno stały się aktem prowokacji w takim samym stopniu jak i aspiracji” w „estetyzacji polityki”<sup>139</sup>.

## Nowe metafory

W rzeczy samej, w Kanadzie, według niektórych było to raczej upolitycznienie estetyki. Przeciwnicy szkoły „bobra i sosny” rozpowiadają ich preferencję bardziej kosmopolitycznego kanonu w kilku prowokacyjnych woluminach: i znów powracamy do naszej natywistycznej sosny!<sup>140</sup> Dla nacjonalistów kulturowych, główną kwestią był opór wobec wpływów brytyjskiego imperializmu (początkowo), amerykańskiej (w dalszej kolejności), i globalizacji (przez ostatnie lata) poprzez jawne opiewanie kontekstu kanadyjskiego. Dla przeciw-

ników tego natywistycznego projektu, odpowiedzią było zaangażowanie się we wsapaniały świat literatury i jego krytyczne standardy i względy.

Inni idą jeszcze dalej niż estetyka i odrzucają domniemaną ksenofobię ikonicznych pejzaży „samotnej sosny” i Tarczy Kanadyjskiej, jak również inne „natywistyczne” tropy tożsamości, osadzone w metanarracji eurokanadyjskiego podboju, transformacji i „postępu”<sup>141</sup>. Uważa się je za niestosowne dla pluralistycznej i globalizującej się Kanady, i musimy szukać ujednociających dyskursów gdzie indziej. Joanne Sharp, w swoim studium „wielonarodowości”, twierdzi, że „większa mobilność form kulturowych poprzez media, handel międzynarodowy, i prywatne podróże, podważa tożsamość związaną z terytorialnym państwem narodowym”<sup>142</sup>. W podobnym duchu, Rob Shields przemawia za „alternatywną geografiami”, ukazującą się z marginesów, która rzuci wyzwanie centrom i ujawni „kartografię pęknięć podkreślającą związki między różnie waloryzowanymi miejscami i przestrzeniami ukrytymi pod maską jedności taką jak państwo narodowe”<sup>143</sup>.

Zdaje się, że to tu Kanada jest najtrafniej zdefiniowana: na peryferiach. Ten proces przemieszczania krawędzi i peryferii do centrum naszej dyskusji jest odpowiedni dla globalizującego się i kosmopolitycznego świata, w którym hybrydyczność coraz bardziej wskazuje na społeczeństwo przywiązane do różnorodnych miejsc. Monolityczne metanarracje straciły swoją moc w tym płynnym wieku kosmopolityzmu wielokulturowego. Granice straciły moc ograniczania terytorium państwa i wyobraźni narodowej: żyjemy w „zdelokalizowanych państwach transnarodowych”<sup>144</sup>. Oczywiście, standardowe tropy tradycyjnych nacjonalizmów wymagają inicjatyw centralistycznych z dala od granic i peryferii, ponieważ niektórzy uważają, że to tu „stręczyciele i oszuści świata gromadzą się najtłumniej i tendencje rynkowe są najbardziej darwinistyczne, najbardziej zajadłe i najbardziej wywrotowe, by stworzyć jakikolwiek rodzaj przyzwoitego, kolektywnego życia”<sup>145</sup>. Ponadto, jak wskazuje Morales, granice oznaczają kres bezpieczeństwa: stanąć w obliczu granicy i, co więcej, „przekroczyć granicę, oznacza możliwe narażenie się na wielkie ryzyko. Na ogół ludzie obawiają się granic i ich przekraczania”<sup>146</sup>.

Tak więc, podczas gdy ksenofobiczna Tarcza Kanadyjska mogła być odpowiednia dla monolitycznej Kanady, nie jest ona w stanie zaspokoić potrzeb pluralistycznej i globalizującej się Kanady. To znaczy, Kanady, w której kosmopolityzm jest przyjmowany, romantyczne nacjonalizmy odrzucane, i zawiloci hybrydyczności konfrontowane. W tym celu, Bachtin podaje w wątpliwość centrowe żądania integralności kulturowej i twierdzi, że granice mają ogromną określającą rolę: „Każde kulturowe działanie w istocie odbywa się na granicach: w tym tkwi jego powaga i doniosłość; poza granicami traci swoją głębę, staje się puste, aroganckie, ulega degeneracji i umiera”<sup>147</sup>.

Tak więc na nowo określiłem moje geografie tożsamości. Mój nacisk przesunął się z gleby, terytorium, i miejsca na ludzi wysiedlonych, diasporę, hybrydyczność, i granicę: z osadzonej nieruchomości sosny na typowo mobilne gęsi. Ludzie przekraczają granice w „heterotopkach”, miejscach gdzie „ludzie mogą zmienić porządek społeczny poprzez przeplatanie fragmentów panujących porządków by otrzymać ich różnorodność”<sup>148</sup>. To tylko państwa w procesie unarodowienia wymagają solidnych ośrodków i dobrze zdefiniowanych granic dla zapewnienia spójności wzmocnionej przez fikcyjne oficjalne historie, które dają wyraz pewnym aspektom życia, a nie zawierają/dopuszczają innych.

Tak więc, być może nadszedł czas Niagary. Jestem przychylnie nastawiony do przesłania tego miejsca. Było ono skreślone z Listy Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO w 2004 r., zawierającej potencjalne obiekty w Kanadzie, gdyż funkcjonalne tany, populistyczne miejsca turystyczne, i rażący komercjalizm „skaziły” jego prawo do tego roszczenia. Nie jest to z pewnością Wodospad Wiktorii! Ale czy to nie ta właśnie przemiana nieskazitelności w funkcjonalność stanowi esencję Kanady? I czy granica Niagary nie jest symbolem naszych długotrwałych niepokojów związanych ze Stanami Zjednoczonymi? A co do skomercjalizowanej kultury masowej, czy to nie tego właśnie Kanadyjczycy i inni wydają się chcieć? Możliwe, że to Niagara stanowi esencję Kanady w dwudziestym pierwszym wieku. Mogłaby ona znaleźć się w centrum naszej wyobraźni jako synekdocha współczesnego społeczeństwa z wszystkimi niespójnościami i tarciami: elita i kultura masowa; sacrum i profanum; to, co wyimaginowane i utylitarystyczne; oczekiwania i rozczarowania.

## Różnorodne tożsamości

Biorąc pod uwagę bieżący trend imigracji, z ponad 50% ludności większych ośrodków miejskich stanowiącej „widoczną większość”, Kanada musi zmierzyć się z dalszym rozwojem różnorodnych tożsamości lokalnych, często z silnymi powiązaniem międzynarodowymi. Według Charlesa Taylora, musimy żyć z „różnorodnością tożsamości” i dojść do „wspólnego zrozumienia”, zdając sobie sprawę z tego, że „nasze bycie *razem* jest dla nas ważne, wzbogaca nas, że powinniśmy to wszyscy doceniać”<sup>149</sup>. Jego podstawowym założeniem jest przekonanie, że „nie możemy wszyscy mieć wspólnej tożsamości historycznej” i musimy „zaakceptować mnogość tożsamości historycznych”, to znaczy rozwijać „realne społeczeństwa wielonarodowe”, w których „wspólna tożsamość” obywateli dostrzega potrzebę zachowania wszystkich „historycznych tożsamości z wszystkimi ich różnicami”<sup>150</sup>. Kanadyjski model cywilnego nacjonalizmu Taylora jest oparty na trzymania się zasad liberal-

no-demokratycznych. Wyraża aprobatę racjonalnej oceny praw i obowiązków i wykazuje emocjonalne oddanie dla ikonicznej mocy *pojęcia* o tym, co znaczy państwo znajdujące się w procesie unarodowienia.

„Głęboka różnorodność” Taylora przypomina apel Will Kymlickiej o głęboki „pluralizm kulturowy”, który wynika z „uznania różnorodności historii i środowisk, z których się wywodzimy”<sup>151</sup>. Ponadto, obywatelstwo kanadyjskie jest oparte na wartościach wolności, równości, demokracji, i praw człowieka, i dwudziesty pierwszy wiek wymaga „nowych modeli obywatelstwa utrzymujących uniwersalne wartości demokracji i praw człowieka, jednocześnie szanując różne języki, kultury, i tożsamości, które istnieją w Kanadzie”<sup>152</sup>. Podobnie, w swym poparciu dla „obywatelskiego kosmopolityzmu” w imponującym studium *Citizenship in a Global Age*, Delanty analizuje istotny problem: „spotkanie pomiędzy kosmopolityzmem a globalizacją, zderzenie pomiędzy polityką obywatelską autonomii a bezlitosnymi wpływami fragmentacji”<sup>153</sup>. Takie kosmopolityczne powiązania przekształcają państwo narodowe w „moralny anachronizm” i wymagają „globalnych społeczności” i „moralniejszej kosmopolitycznej świadomości moralnej”<sup>154</sup>.

Podczas gdy niektórzy mogą odrzucić jego wstępne założenie, większość z zadowoleniem przyjąłaby świat, w którym ludzie biorą pod uwagę dobro całej ludzkości i propagują różnorodność<sup>155</sup>. To stanowi główną przesłankę „kosmopolityzmu” jako antidotum na rywalizujące uniwersalizmy: „Kosmopolici myślą, że jest wiele wartości, według których warto żyć i że nie można żyć według nich wszystkich. Tak więc mamy nadzieję, że różni ludzie i społeczeństwa będą uosabiać różne wartości”<sup>156</sup>. Salman Rushdie idzie jeszcze dalej i opiewa:

... hybrydyczność, nieczystość, mieszanie się, przemianę, która następuje za sprawą nowych i nieoczekiwanych kombinacji ludzkich istot, kultur, idei, polityki, filmów, piosenek. Raduje się ona hybrydyzacją i obawia absolutyzmu Czystości. Melanż, mieszanina, odrobina tego, i odrobina czegoś innego, to sposoby, w jakie to, co nowe, pojawia się na świecie<sup>157</sup>.

Ponadto, taka wrażliwość na różne społeczne, polityczne, i kulturowe konteksty nie powinna zmniejszyć zasadniczego przywiązania człowieka do dominującego środowiska społecznego, politycznego, i kulturowego. W rzeczy samej, „kosmopolityzm jest z trudem wywalczoną i trudną do utrzymania cnotą życia i utrzymywania różnorodności. Jest to może zasadnicza cnota niezbędna, jeśli pewne wrażenie wspólnego społecznego życia ma być zachowane we współczesnym świecie”<sup>158</sup>. Co ciekawe, w krótkim komentarzu na ten temat w przypisie, Poole odnosi to do charakterystycznej dla szkockiego oświecenia uprzywilejowanej pozycji „uprzejmości” jako cnoty wysokiego cenienia różnic: być może „obyczajność” i uprzejmość to cnoty, które warto

pielegnować w Kanadzie! A może się tak stać tylko w państwie oddanym zasadom liberalno-demokratycznym, zakorzenionym w „patriotyzmie konstytucyjnym” Habermasa<sup>159</sup>.

Ale może model dla Kanady w dwudziestym pierwszym wieku powinien także przyjąć argument Arjuna Appadurai’ego za „różnorodnością *pokrywających się częściowo* form rządów i więzi” i porzuceniem zdania, że „przestrzeń, tożsamość kulturowa, i polityka dystrybucyjna muszą być zawarte w formalnie jednakowych, przestrzennie odmiennych, i izomorficznych kopertach, których projekt stanowi fundację architektury współczesnego państwa”<sup>160</sup>. Oczywiście, ten argument prowadzi do ponownego zapisu, ponownego odczytu, i nawet destrukcji bogatej w symbolikę wyobraźni narodowej i domniemanych esencjalizujących jedności. To znaczy, kryzys współczesnej państwowości narodowej to nie tylko pluralizm etniczny lub kulturowy, ale „napięte stosunki pomiędzy pluralizmem diasporycznym i stabilnością terytorialną”<sup>161</sup>.

Jednak problem tworzenia hegemonicznej tożsamości narodowej w państwach narodowych, w których istnieją różne grupy etniczne, kulturowe, i religijne polega na tym, że „dynamiczne przestrzenności” często biegają przez, „poniżej” lub „ponad” domniemanym, płaskim i stabilnym „krajem ojczystym”<sup>162</sup>. Z pewnością jest to model, do którego dąży Unia Europejska i Carlo Gamberale twierdzi, że jeśli europejska tożsamość zbiorowa „ma być ukształtowana, musi się to stać za sprawą reifikacji obywatelstwa europejskiego poprzez regularne korzystanie z praw obywatelskich, politycznych i społecznych”<sup>163</sup>. I oczywiście, prawa te popiera „obywatelstwo konstytucyjne” Habermasa<sup>164</sup>. Jest to też głos w sprawie spójności społecznej w Kanadzie wspólnych wartości i jednakowych możliwości, opartej na „poczuciu zaufania, nadziei, i wzajemności pośród wszystkich Kanadyjczyków”<sup>165</sup>.

Jako członkowie „pierwszego państwa postmodernistycznego”, Kanadyjczycy muszą poszukiwać nowych wspólnych wartości, które posłużą jako substytuty poprzednich „konwencjonalnych pospolitości etniczności i historii”<sup>166</sup>. Potrzeba inicjatyw wiążących nas w państwie wrażliwym na różnice, w tym samym czasie dążącym do wspólnie wyznaczonych celów i priorytetów narodowych, w państwie liberalno-demokratycznym zjednoczonym przez patriotyzm konstytucyjny, który opowiada się za obietnicami kosmopolitycznego pluralizmu. Gdy te warunki zostaną spełnione, być może „zbiornik” kanadyjskości – państwo znajdujące się w procesie unarodowienia – może być podtrzymywany jako koherentne źródło przywództwa kulturowego. Być może to wszystko się sprawdzi, jeśli gałęzie patriotycznej sosny dostarczą cienia diasporycznej gęsi!

Artykuł został opublikowany w *Canadian Journal of Communication*, Vol 31, No 1 (2006). Niniejsze tłumaczenie opublikowano za zgodą Autora oraz *Canadian Journal of Communication*, <http://cjc-online.ca>.

## Przypisy:

<sup>1</sup> *Pines* – „sosny” i *geese* – „gęsi” w tytule są użyte jako symbole Kanady oraz charakterystyczne elementy pejzażu Kanady, z którymi ten kraj niezmiennie się kojarzy. [Przypis tłumacza]

<sup>2</sup> Ang. *Group of Seven* – grupa malarzy kanadyjskich, która założona została około 1919 roku. [Przypis tłumacza]

<sup>3</sup> Brian S. Osborne, *The iconography of nationhood in Canadian art. W: The iconography of landscape: Essays on the symbolic representation, design, and use of past environments*, red. D. Cosgrove i S. Daniels, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1988, s. 162–178.

Brian S. Osborne, *Interpreting a nation's identity: Artists as creators of national consciousness. W: Ideology and landscape in historical perspective: Essays on the meanings of some places in the past*, red. A. Baker i G. Biger, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1992b, s. 230–254.

<sup>4</sup> Erin Manning, *Ephemeral territories*, Minneapolis, MN, University of Minnesota Press 2003.

<sup>5</sup> Manning, *Ephemeral...*, s. xx–xxi.

<sup>6</sup> Thomas Courchene, *Glocalization: The regional/international interface*, „Canadian Journal of Regional Science” 1995, 18(1), s. 1–20.

Mike Featherstone, Scott Lash, i Roland Robertson, red. *Global modernities*, London, U.K., Sage Publications 1995.

Roland Robertson, *Glocalization: Time-space and homogeneity-heterogeneity. W: Global modernities*, red. M. Featherstone, S. Lash, i R. Robertson, London, U.K., Sage Publications 1995, s. 24–44.

Erik Swyngedouw, *Territorial organisation and the space/technology nexus*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 1992, 17(4), s. 417–433.

E. Swyngedouw, i G. Baeten, *Scaling the city: the political economy of 'glocal' development – Brussels' conundrum*, „European Planning Studies” 2001, 9 (7), s. 827–850.

<sup>7</sup> Cliff Hague, *Planning and place identity. W: Place identity, participation and planning*, red. C. Hague i P. Jenkins, New York, Routledge 2005, s. 3–17.

<sup>8</sup> Dłuższa wersja tego artykułu, *Placing culture, setting our sites, locating identity: From native pines to subversive dahlias!*, była przygotowana dla The Strategic Research and Analysis Directorate, Department of Canadian Heritage łącznie z Initiative to Study the Social Effects of Culture (ISSEC), 1 kwietnia 2005 r., które to organy rządowe zajmowały się kwestiami piętnowania i promowania miejsca. To będzie przedmiotem następnego artykułu.

<sup>9</sup> Większość z tego, o czym mowa dalej w tekście, jest zaczerpnięta z około trzydziestu lub więcej lat myślenia o wyrazie tożsamości miejsc w sztuce i literaturze, rozwoju symbolicznych pejzaży jako proces kształtowania tożsamości, i świadomej interwencji państwa w proces tworzenia miejsc, który to ma olbrzymi ładunek ideologiczny. Mam nadzieję, że są dowody syntezy a nawet synergii w moich zmaganiach z zawilocią wielonarodowych, hybrydycznych kanadyjskich tożsamości.

<sup>10</sup> W oryginale użyty został termin „place-worlds”, który tu przetłumaczony został jako „miejsca-światy”. [Przypis tłumacza]

<sup>11</sup> Edward S. Casey, *Remembering: A phenomenological study*, Bloomington, IN, i Indianapolis, IN, Indiana University Press 1987.

Edward S. Casey, *How to get from space to place in a fairly short stretch of time: Phenomenological prolegomena*. W: *Senses of place*, red. S. Feld i K. H. Basso, Santa Fe, NM, School of American Research Press 1996, s. 13–52.

Kevin Lynch, *The image of the city*, Cambridge, MA, MIT Press 1960.

Kevin Lynch, *What time is this place?* Cambridge, MA, MIT Press 1972.

J. E. Malpas, *Place and experience*, New York, Cambridge University Press 1999.

Linda McDowell, red. *Undoing place? A geographical reader*, London, U.K., Arnold 1997.

<sup>12</sup> Gilian Rose, „Places and identity: A sense of place”. W: *A place in the world: Places, cultures and globalization*, red. D. Massey i P. Jess, Oxford, U.K., Oxford University Press and Milton Keynes: Open University Press 1995, s. 87–132.

<sup>13</sup> Hague, *Planning...*, s. 4.

<sup>14</sup> Mircea Eliade, *The sacred and the profane: The nature of religion*, przeł. W.R. Trask, San Diego, CA, Harcourt Brace 1987. (Pierwsze wydanie w r. 1957).

Christian Norberg-Schulz, *Genius loci: Towards a phenomenology of architecture*, London, U.K., Academy Editions 1980.

<sup>15</sup> Hague, *Planning...*, s. 7–8.

<sup>16</sup> Z niem. „świat społeczny” lub „świat życia”. [Przypis tłumacza]

<sup>17</sup> Lutz Koepnick, *Forget Berlin*, „The German Quarterly” 2001, 74(4), s. 343–354.

<sup>18</sup> Angela Martin, *The practice of identity and an Irish sense of place*, „Gender, Place and Culture” 1997, 4(1), s. 89–114.

<sup>19</sup> W oryginale użyty został termin „place-biographies”, tu przetłumaczony jako „miejsca-biografie”. [Przypis tłumacza]

<sup>20</sup> Christopher Y. Tilley, *A phenomenology of landscape: Places, paths and monuments*, London, U.K., Berg 1994.

<sup>21</sup> Rose, *Places and Identity...*, s. 89.

<sup>22</sup> Kenneth E. Foote, *Shadowed ground: America's landscapes of violence and tragedy*, Austin, TX, University of Texas Press 1997.

Arthur Neal, *National trauma and collective memory: Major events in the American century*, Armonk, NY, M.E. Sharpe 1998.

<sup>23</sup> W oryginale użyty został termin „place-images”, tu przetłumaczony jako „obrazy-miejsc”. [Przypis tłumacza]

<sup>24</sup> James Howard Kunstler, *The geography of nowhere: The rise and fall of America's man-made landscape*, New York, Touchstone 1993.

Doreen Massey, *Space, place and gender*, Cambridge, U.K., Polity Press 1994.

Doreen Massey, *Places and their past*, „History Workshop Journal” 1995 wiosna, 39, s. 182–192.

Doreen Massey, *The political place of locality studies*. W: *Undoing place? A geographical reader*, red. L. McDowell, London, U.K., Arnold 1997, s. 317–331.

Doreen Massey, Pat Jess, red. *A place in the world? Places, culture, and globalization*, Oxford, U.K., Oxford University Press 1995.

Edward Relph, *Place and placelessness*, London, Pion 1976.

<sup>25</sup> W oryginale użyty został zwrot *re-membering places*, który w języku angielskim jest rozumiany jako gra słów, w której uwaga czytelnika zostaje zwrócona na nietrwały charakter pamięci i tożsamości, która nie pozostaje taka sama, lecz stale przekształca się na nowo; stąd przedrostek *-re* („ponownie”) oraz temat *member* („część” – wyraz ten nie funkcjonuje w j. ang. jako czasownik, ale wybrany został z powodu czasownika *remember* – „pamiętać”, z którym ma się kojarzyć). [Przypis tłumacza]

<sup>26</sup> Frances A. Yates, *The art of memory*. Chicago, IL, University of Chicago Press 2001. (Pierwsze wydanie w r. 1966)

<sup>27</sup> Patrick H. Hutton, *History as an art of memory*, Hanover, NH, University of Vermont 1993.

<sup>28</sup> Maurice Halbwachs, *La Topographie légendaire des évangiles en Terre Sainte*, Paris, France, Presses Universitaires de France 1971. (Pierwsze wydanie w r. 1941)

Maurice Halbwachs, *Les cadres sociaux de la mémoire*, New York, Arno Press 1975. (Pierwsze wydanie w r. 1925)

Maurice Halbwachs, *The collective memory*, przeł. Francis J. Ditter, Jr. i Vida Yazdi Ditter, New York, Harper and Row 1980. (Pierwsze wydanie w r. 1950)

<sup>29</sup> Mark Nuttall, *Arctic homeland: Kinship, community, and development in Northwest Greenland*, London, U.K., Belhaven Press and Scott Polar Research Institute, University of Cambridge 1992.

<sup>30</sup> Peter Ackroyd, *Albion: The origins of the English imagination*, London, U.K., Vintage 2004.

<sup>31</sup> Michaił Bachtin, *Forms of time and of the chronotope in the novel: Notes towards a historical poetics*. W: *The dialogic imagination*, red. M. Holquist, Austin, TX, University of Texas Press 1981, s. 84–258.

<sup>32</sup> Anthony D. Smith, *Chosen people: Sacred sources of national identity*, Oxford, ON, Oxford University Press 2003.

<sup>33</sup> Mieke Bal, Jonathan Crewe i Leo Spitzer, red. *Acts of memory: Cultural recall in the present*, Hanover, NH i London, U.K., University Press of New England 1999.

D. Ben-Amos, Liliane Weissberg, *Cultural memory and the construction of identity*, Detroit, MI, Wayne State University Press 1999.

Casey, *Remembering...*

Paul Connerton, *How societies remember*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1989.

Lewis Pyenson, *Memory: Past and future*, Lafayette, LA, University of Louisiana 2000.

Christopher Shaw, Malcolm Chase, *The imagined past: History and nostalgia*, Manchester, U.K., Manchester University Press 1989.

Daniel J. Walkowitz, Lisa Maya Knauer, *Memory and the impact of political transformation in public space*, Durham, NC, i London, U.K., Duke University Press 2004.

John Walton, *Storied land: Community and memory in Monterey*, Berkeley, CA, University of California Press 2001.

<sup>34</sup> Susan S. Friedman, *Mappings: Feminism and the cultural geographies of encounter*, Princeton, NJ, Princeton University Press 1998.

<sup>35</sup> Massey, *Space...*

<sup>36</sup> Massey, *Space...*

<sup>37</sup> W oryginale autor posługuje się grą słów, na którą język oryginału, w przeciwieństwie do języka polskiego, pozwala. Podkreślone zostaje podobieństwo (zwłaszcza w wymowie) wyrazu *awareness* „świadomość” do stworzonego przez autora słowa, które zarazem sumuje angielskie morfemy, jak i sugeruje podział jednego wyrazu na trzy części składowe: „a-where-ness”. [Przypis tłumacza]

<sup>38</sup> M. de Certeau, *The practice of everyday life*, Berkeley, CA, California University Press 1984.

<sup>39</sup> Stephen Daniels, *Fields of vision: Landscape imagery and national identity in England and the United States*, Princeton, NJ, Princeton University Press 1993.

<sup>40</sup> Nazwa miejscowości w północno-wschodniej Walii. [Przypis tłumacza]

<sup>41</sup> Keith H. Basso, *Wisdom sits in places: Language and landscape among the Western Apache*, Austin, TX, University of Texas Press 1996.

<sup>42</sup> Terry Eagleton, Frederic Jameson, i Edward Said, *Nationalism, colonialism, and literature*, Minneapolis, MN, University of Minnesota Press 1990.

<sup>43</sup> Brian S. Osborne, *In the shadows of monuments: The British league for the reconstruction of the devastated areas of France*, „International Journal of Heritage Studies” 2001, 7(1), s. 59–82.

Brian S. Osborne, *Moose Jaw’s “Great Escape”; Constructing tunnels, deconstructing heritage, marketing places*, „Material History Review” 2002, wiosna, 55, s. 16–28.

Brian S. Osborne, *The place of memory and identity*, „Diversities” 2002, lato, 1(1), s. 9–13.

<sup>44</sup> Autor używa w oryginale wyrażenia *genres de vie* – z fr. sposób życia lub kultura lokalna. [Przypis tłumacza]

<sup>45</sup> Brian S. Osborne, *Some thoughts on landscape: Is it a noun, a metaphor or a verb?*, „Canadian Social Studies” 1998b, 32(3), s. 93–97.

<sup>46</sup> Barbara Bender, *Landscape: Politics and perspectives*, Oxford, U.K., Berg 1993.

Denis Cosgrove, *Symbolic formation and symbolic landscape*, Madison, WI, University of Wisconsin Press 1988. (Pierwsze wydanie w r. 1984)

J. Brinckerhoff Jackson, *Landscapes*, Amherst, MA, University of Massachusetts Press 1980.

J. Brinckerhoff Jackson, *Discovering the vernacular landscape*, New Haven, CT, Yale University Press 1984.

J. Brinckerhoff Jackson, *A sense of place*, New Haven, CT, Yale University Press 1994.

Donald Meinig, red. *The interpretation of ordinary landscapes: Geographical essays*, New York, Oxford University Press 1979.

Osborne, *The iconography...*

Osborne, *In the shadows...*

Simon Schama, *Landscape and memory*, New York, Knopf 1995.

Richard Schein, *The place of landscape: A conceptual framework for interpreting the American scene*, „Annals of the Association of American Geographers” 1997 grudzień, 87(4), s. 660–680.

Tilley, *A phenomenology...*

Yi-Fu Tuan, *Topophilia*, Englewood Cliffs, NJ, Prentice Hall 1974.

Yi-Fu Tuan, *Space and place*, Minneapolis, MN, University of Minnesota Press 1977.

<sup>47</sup> Robert David Sack, *Homo geographicus: A framework for action, awareness, and moral concern*, Baltimore, MD, Johns Hopkins 1997.

<sup>48</sup> Schama, *Landscape...*, s. 61.

<sup>49</sup> Thomas W. Laqueur, *Introduction: Grounds for remembering. Special issue: Grounds for remembering*, „Representations” 2000, 69, s. 1–8.

<sup>50</sup> Cosgrove, *Symbolic formation...*, s. xiv.

<sup>51</sup> W oryginale, jak i książce D. Porteous, do której autor nawiązuje, użyte zostają neologizmy ukute na wzór angielskich słów *landscape* i *seascape*: „*smellscapes*”, „*soundscape*”, „*bodyscapes*”, „*pornoscapes*”, co pozwala w łatwiejszy i bardziej adekwatny sposób mówić o usytuowaniu tożsamości podmiotów ograniczonych/umożliwionych własną cielesnością i jej konsekwencjami. [Przypis tłumacza]

<sup>52</sup> Heather Henderson, William Sharpe, *Gerard Manley Hopkins, 1844-1889*. W: *The Longman anthology of British literature, Volume 2B: The Victorian Age*, New York, Addison-Wesley Educational Publishers 2003, s. 1677.

<sup>53</sup> T.M. Scruggs, *Music, memory, and the politics of erasure in Nicaragua*. W: *Memory and the impact of political transformation in public space*, red. D.J. Walkowitz i L.M. Knauer, Durham, NC, i London, U.K., Duke University Press 2004, s. 255–275.

<sup>54</sup> W.J.T. Mitchell, *Landscape and power*, Chicago, IL, University of Chicago Press 1994.

<sup>55</sup> Z francuskiego, *aide-memoire* oznacza „pomoc dla pamięci”, a jest to nota przekazywana osobiście lub korespondencyjnie po zakończeniu bądź w trakcie trwania oficjalnych rozmów przez urzędnika państwowego wysokiej rangi lub przedstawicieli służby dyplomatycznej. [Przypis tłumacza]

<sup>56</sup> Susan Kuchler, *Landscape as memory: The mapping of process and its representation in a Melanesian society*. W: *Landscape, politics and perspectives*, red. Barbara Bender, Oxford, U.K., Berg 1993, s. 85–106.

<sup>57</sup> Brian Osborne, *Locating identity: Landscapes of memory*, „Choice” 2002b, 39(11/12), s. 1903–1911.

<sup>58</sup> Ferdinand Tönnies, *Community and society*, New York, Harper 1957.

<sup>59</sup> Benedict Anderson, *Imagined communities*, London, U.K., Verso 1991. (Pierwsze wydanie w r. 1983)

<sup>60</sup> Michael Mann, *The sources of social power. Volume II: The rise of classes and nation-states, 1760–1914*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1993.

<sup>61</sup> Lawrence J. Vale, *Architecture, power, and national identity*, New Haven, CT, Yale University Press 1992.

<sup>62</sup> Christine M Boyer, *The city of collective memory: Its historical imagery and architectural entertainments*, Cambridge, MA, MIT Press 1994.

<sup>63</sup> John R. Gillis, *Commemorations: The politics of national identity*, Princeton, NJ, Princeton University Press 1994.

<sup>64</sup> John Bodnar, *Remaking America: Public memory, commemoration, and patriotism in the twentieth century*, Princeton, NJ, Princeton University Press 1992.

<sup>65</sup> Denis Cosgrove, Stephen Daniels, red. *The iconography of landscape: Essays on the symbolic representation, design, and use of past environments*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1988.

Daniels, *Fields of vision...*

Eric Kaufmann, Oliver Zimmer, *In search of the authentic nation: Landscape and national identity in Canada and Switzerland*, „Nations and Nationalism” 1998, 4(4), s. 483–510.

David Lowenthal, *The past is a foreign country*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1985.

David Lowenthal, *European and English landscapes as national symbols*. W: *Geography and national identity*, red. D. Hooson, Oxford, U.K., Oxford University Press 1994, s. 15–38.

David Lowenthal, *Possessed by the past: The heritage crusade and the spoils of history*, New York, The Free Press 1996.

David Matless, *Landscapes and Englishness*, London, U.K., Reaktion Books 1998.

Osborne, *The iconography...*

Brian S. Osborne, *The kindling touch of imagination: Charles William Jefferys and Canadian identity*. W: *A few acres of snow: Literary and artistic images of Canada*, red. G. Norcliffe i P. Simpson-Housley, Toronto, ON Dundurn Press 1992c, s. 28–47.

Brian S. Osborne, *Grounding national mythologies: The case of Canada*. W: *Espace et culture*, red. S. Courville i N. Seguin, Québec City, QC, Laval University Press 1995, s. 265–274.

Larry Pratt, Matina Karvellas *Nature and nation: Herder, myth, and cultural nationalism in Canada*, „National History” 1997, 1(1), s. 59–77.

<sup>66</sup> Bender, *Landscape...*, s. 3.

<sup>67</sup> Paul Koring, *Foreign policy and the circumpolar dimension*, „Canadian Foreign Policy” 1998 kwiecień, 6(1), s. 51–59.

<sup>68</sup> Seymour Martin Lipset, *Continental divide: The values and institutions of the United States and Canada*, London, U.K., Routledge 1990.

<sup>69</sup> Osborne, *The iconography...*

Brian S. Osborne, *From space to place: images of nationhood*. W: *Reflections from the prairies: Geographical essays*, red. H. J. Selwood i J. H. Lehr, Winnipeg, University of Winnipeg, Department of Geography 1992a, s. 1–13.

Osborne, *Interpreting...*

Osborne, *Grounding...*

Osborne, *In the shadows...*

<sup>70</sup> Manning, *Ephemeral...*, s. 7.

<sup>71</sup> Manning, *Ephemeral...*, s. 12.

<sup>72</sup> Eric Hobsbawm, Terence Ranger, *The invention of tradition*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1983.

Eric Hobsbawm, *Foreword*. W: *Art and power: Europe under the dictators, 1930–1945*, red. D. Ades, T. Benton, D. Elliott, I. B. Whyte, London, U.K., Thames and Hudson 1995, s. 11–15.

Sanford Levinson, *Written in stone: Public monuments in changing societies*, Durham, NC, Duke University Press 1998.

Sergiusz Michalski, *Public monuments: Art in political bondage 1870–1997*, London, U.K., Reaktion Books 1998.

Robert S. Nelson, Margaret Olin, *Monuments and memory, made and unmade*, Chicago, IL, University of Chicago Press 2003.

Michael North, *The public as sculpture: From heavenly city to mass ornament*. W: *Art and the public sphere*, red. W.J.T. Mitchell, Chicago, IL, University of Chicago Press 1990, s. 9–28.

Smith, *Chosen people...*

<sup>73</sup> *Statuomanie* „dosłownie mania wznoszenia posągów” – termin, który pojawił się w dziewiętnastym wieku.

<sup>74</sup> Maurice Agulhon, *La «statuomanie» et l'histoire*, „Ethnologie française” 1978, 8, s. 145–172.

<sup>75</sup> Smith, *Chosen people...*

<sup>76</sup> Bender, *Landscape...*, s. 80.

Vale, *Architecture...*

<sup>77</sup> Boyer, *The city of collective...*, s. 33–34.

<sup>78</sup> Rudy Koshar, *From monuments to traces: Artifacts of German memory, 1870-1990*, Berkeley, CA, University of California Press 2000.

<sup>79</sup> Patrice M. Dabrowski, *Commemorations and the shaping of modern Poland*, Bloomington, IN, Indiana State Press 2004.

<sup>80</sup> Katherine Verdery, *The political lives of dead bodies: Reburial and post-socialist change*, New York, Columbia University Press 1999.

<sup>81</sup> James A. Leith, *Space and revolution: Projects for monuments, squares, and public buildings in France, 1789–1799*, Montréal, QC, i Kingston, ON, McGill-Queen's Press 1990.

<sup>82</sup> Wercyngetoryks – łac. *Vercingetorix* (72–46 p.n.e.) – był wodzem galicyjskiego plemienia Arwernów i przywódcą wielkiego i zakończonego klęską powstania Galów przeciwko podbojowi Galii przez Rzymian. Imię Wercyngetoryks w jęz. galijskim to tytuł wojskowy, który tłumaczy się jako „wielki wódz/król wojowników” lub „król nad-wojowników”. [Przypis tłumacza]

<sup>83</sup> Marina Warner, *Monuments and maidens: The allegory of the female form*, London, U.K., Picador 1985.

Joy S. Kasson, *Marble queens and captives: Women in nineteenth century American sculpture*, New Haven, Yale University Press 1990.

Joanne Sharp, *Gendering nationhood: A feminist engagement with national identity*. W: *Body-space: Destabilising geographies of gender and sexuality*, red. N. Duncan, London, U.K., Routledge 1996, s. 97–108.

<sup>84</sup> Wilbur Zelinsky, *Nation into state: The shifting symbolic foundations of American nationalism*, Chapel Hill, NC, i London, U.K., University of North Carolina Press 1988.

<sup>85</sup> Jonathan Rutherford, *Forever England: Reflections on masculinity and empire*, London, U.K., Lawrence and Wishart 1997.

<sup>86</sup> Hobsbawm, *Foreword...*

Brian S. Osborne, *Constructing landscapes of power: The George Etienne Cartier Monument*, Montréal, „Journal of Historical Geography” 1998a, 24(4), s. 431–458.

<sup>87</sup> David L. A. Gordon, Brian S. Osborne, *Constructing national identity in Canada's capital, 1900–2000: Confederation square and the National War Memorial*, „Journal of Historical Geography” 2005, 30(4), s. 618–641.

K.S. Inglis, *Sacred places: War memorials in the Australian landscape*, Melbourne, Australia, Melbourne University Press 1998.

Catherine Moriarty, *Review article: The material culture of Great War remembrance*, „Journal of Contemporary History” 1999, 34(4), s. 633–662.

Robert Shipley, *To mark our place: A history of Canadian war memorials*, Ottawa, ON, NC Press 1992.

<sup>88</sup> Charles Tilly, *Coercion, capital, and European states, AD 990–1992*, Oxford, U.K., Blackwell 1992.

<sup>89</sup> Nazwa ta oznacza „brytyjska liga pomocy dla spustoszonych obszarów Francji” – inicjatywa brytyjska (1920) mająca na celu pomoc w odbudowie Francji po pierwszej wojnie światowej. [Przypis tłumacza]

Osborne, *In the shadows...*

<sup>90</sup> Cenotaf wzniesiony w latach 1926–1930 w Ottawie, upamiętniający Kanadyjczyków poległych we wszystkich wojnach. [Przypis tłumacza]

<sup>91</sup> Dzień pamięci (ang. Remembrance Day) – angielskie święto obchodzone też w Kanadzie i Belgii, a w USA pod nazwą Dnia Weterana, na cześć żołnierzy poległych w wojnach. [Przypis tłumacza]

<sup>92</sup> Nelson, Olin, *Monuments and memory...*

<sup>93</sup> Albert Boime, *The unveiling of the national icons: A plea for patriotic iconoclasm in a nationalist era*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1998.

<sup>94</sup> Kirk Savage, *Standing soldiers, kneeling slaves: Race, war, and monument in nineteenth-century America*, Princeton NJ, Princeton University Press 1997.

<sup>95</sup> Savage, *Standing soldiers...*, s. 4.

<sup>96</sup> James E. Young, *At memory's edge: After-images of the Holocaust in contemporary art and architecture*, New Haven, CT, Yale University Press 2000.

<sup>97</sup> Levinson, *Written in stone...*, s. 10.

<sup>98</sup> Levinson, *Written in stone...*, s. 37.

<sup>99</sup> Leith, *Space and revolution...*

<sup>100</sup> Ronald Rudin, *Founding fathers: The celebration of Champlain and Laval in the streets of Quebec, 1878–1908*, Toronto, ON, University of Toronto Press 2003.

<sup>101</sup> Eliade, *The sacred...*

<sup>102</sup> George Mosse, *Confronting the nation: Jewish and Western nationalism*, Hanover, NH, University Press of New England 1994.

<sup>103</sup> Dai Smith, *Wales: A question of history*, Bridgend, U.K., Poetry Wales Press 1999.

<sup>104</sup> Conor Cruise O'Brien, *God-land: Reflections on religion and nationalism*, Cambridge, MA, University of Harvard Press 1988.

<sup>105</sup> Connerton, *How societies...*

<sup>106</sup> Boyer, *The city of collective...*, s. 319.

<sup>107</sup> Hutton, *History as an art...*, s. 80.

<sup>108</sup> Rudin, *Founding fathers...*

<sup>109</sup> W oryginalne użyty został zwrot „space-containers”, co przetłumaczone jest tu dosłownie. [Przypis tłumacza]

<sup>110</sup> Dawn Ades, Tim Benton, David Elliot, i Iain Boyd Whyte, *Art and power: Europe under the dictators, 1930–1945*. London, U.K., Thames and Hudson 1995.

Osborne, *Constructing landscapes...*

Robert R. Taylor, *The word in stone: The role of architecture in the national socialist ideology*, Berkeley, CA, University of California Press 1974.

<sup>111</sup> Dabrowski, *Commemorations...*

Hobsbawm, *Foreword...*

H.V. Nelles, *The art of nation building: Pageantry and spectacle at Quebec's tercentenary*, Toronto, ON, University of Toronto Press 1999.

Osborne, *Some thoughts...*

Brian S. Osborne, Geraint B. Osborne, *The casteing of heroic landscapes: Constructing Canada's pantheon on Parliament Hill*, „Material History Review” 2004, 60, s. 35–47.

Shanney Peer, *France on display: Peasants, provincials, and folklore in the 1937 Paris World's Fair*, Albany, NY, State University of New York Press 1998.

Lyn Spillman, *Nation and commemoration: Creating national identities in the United States and Australia*, Cambridge, U.K., Cambridge University Press 1997.

<sup>112</sup> Daniel J. Sherman, *The construction of memory in interwar France*, Chicago, IL, University of Chicago Press 1999.

<sup>113</sup> Kirk Savage, *The politics of memory: Black emancipation and the Civil War. W: Commemorations: The politics of national identity*, red. J.R. Gillis, Princeton, NJ, Princeton University Press 1994, s. 127–149.

<sup>114</sup> Spillman, *Nation and commemoration...*

<sup>115</sup> Walkowitz, i Knauer, *Memory and the impact...*

<sup>116</sup> Gerald Sider, Gavin Smith, red. *Between history and histories: The making of silences and commemorations*, Toronto, ON, University of Toronto Press 1997.

<sup>117</sup> Prasenjit Duara, *Rescuing history from the nation*, Chicago, IL, University of Chicago Press 1995.

<sup>118</sup> Michalski, *Public monuments...*, s. 210.

<sup>119</sup> Robert Aldrich, *Vestiges of colonial empire in France: Monuments, museums and colonial memories*. Basingstoke, U.K., Palgrave Macmillan 2005.

Foote, *Shadowed ground...*

Katharine Hodgkin, Susannah Radstone, *Contested pasts: The politics of memory*, London, U.K., Routledge 2003.

Neal, *National trauma...*

Bill Niven, *Facing the Nazi past: United Germany and the legacy of the Third Reich*, London, U.K., Routledge 2002.

Karen E. Till, *The new Berlin: Memory, politics, place*, Minneapolis, MN, University of Minnesota Press 2005.

<sup>120</sup> Osborne, *The kindling touch...*

<sup>121</sup> Toronto Maple Leafs to zawodowa drużyna hokejowa założona w Toronto, Kanadzie w 1917 roku. Drużyna ta występuje w National Hockey League. [Przypis tłumacza]

<sup>122</sup> Rick Salutin, *Proud despite the facts*, „The Globe and Mail” 2005 marzec 18, s. A17.

<sup>123</sup> David Throsby, *Economics and culture*, Cambridge, U.K., University of Cambridge Press 2001.

<sup>124</sup> Robertson, *Glocalization...*, s. 29.

<sup>125</sup> Jane Jacobs, *Edge of empire: Postcolonialism and the city*, New York, Routledge 1996.

<sup>126</sup> Jacobs, *Edge of empire...*, s. 35.

<sup>127</sup> Colin Mercer, *From indicators to governance to the mainstream: Tools for cultural policy and citizenship*, Gatineau, QC, SRA Department of Canadian Heritage 2003.

<sup>128</sup> Michael Pretes, *Tourism and nationalism*, „Annals of Tourism Research” 2003, 30(1), s. 125–142.

<sup>129</sup> Robertson, *Glocalization...*, s. 35.

<sup>130</sup> Tim Coles, Dallen J. Timothy, red. *Tourism, diasporas and space*, London, U.K., Routledge 2004.

<sup>131</sup> Edward W. Soja, *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and other real-and-imagined places*, Oxford, U.K., Blackwell 1996.

<sup>132</sup> Gerard Delanty, *Citizenship in a global age: Society, culture, politics*, Buckingham, U.K., Open University Press 2000.

Thomas Faist, *Transnationalism in international migration: Implications for the study of citizenship and culture*, „Ethnic and Racial Studies” 2000, 23(2), s. 189–222.

Nikos Papastergiadis, *The turbulence of migration: Globalization, deterritorialization and hybridity*, Oxford, U.K., Polity Press 2000.

Alejandro Portes, Luis E. Guarnizo, i Patricia Landholt, *The study of transnationalism: Pitfalls and promise of an emergent research field*, „Ethnic and Racial Studies” 1999, 22(2), s. 217–237.

Steven Vertovec, *Conceiving and researching transnationalism*, „Ethnic and Racial Studies” 1999, 22(2), s. 447–462.

<sup>133</sup> J.E. Braziel, A. Mannur, red. *Theorizing diaspora: A reader*, Malden, MA, Blackwell Publishing 2003.

<sup>134</sup> David Pearson, *Theorizing citizenship in British settler societies*, „Ethnic and Racial Studies” 2002, 25(6), s. 989–1012.

<sup>135</sup> Peggy Levitt, Rafael de la Dehesa, *Transnational migration and the redefinition of the state: Variations and explanations*, „Ethnic and Racial Studies” 2003, 26(4), s. 587–611.

<sup>136</sup> W oryginalne użyte są słowa wymyślone ad hoc „pluri-local” i „hetero-local” – przetłumaczone przeze mnie. [Przypis tłumacza]

<sup>137</sup> Wilbur Zelinsky, *The enigma of ethnicity: Another American dilemma*. Iowa City, IA, University of Iowa Press 2001.

<sup>138</sup> Coles, i Timothy, red. *Tourism, diasporas...*, s. 11.

<sup>139</sup> Modris Eksteins, *Living better through literature: Can novels paint a portrait of good citizenship?*, „Literary Review of Canada” 2004 lipiec/sierpień, s. 11–12.

<sup>140</sup> Judith Fitzgerald, *McLuhan, not Atwood!*, „Books in Canada” 1995 grudzień, s. 3–5.  
Stephen Henighan, *When words deny the world: The reshaping of Canadian writing*, Rein, ON, Porcupine’s Quill 2002.

Phillip Marchand, *Ripostes: Reflections on Canadian literature*. Erin, ON, Porcupine’s Quill 1997.

Terry Rigelhof, *This is our writing*, Erin, ON, Porcupine’s Press 2000.

David Solway, *Director’s cut*, Erin, ON, Porcupine’s Quill 2004.

<sup>141</sup> Eva Mackey, *The house of difference: Cultural politics and national identity in Canada*, London, U.K., Routledge 1999.

Manning, *Ephemeral...*

<sup>142</sup> Joanne P. Sharp, *A topology of „post” nationality: (Re)mapping identity in „The Sata-  
nic Verses”*, „Ecumene” 1994, 1(1), s. 65–76.

<sup>143</sup> R. Shields, *Places on the margin: Alternative geographies of modernity*, London, U.K., Routledge 1991.

<sup>144</sup> William Leach, *Country of exiles: The destruction of place in American life*, New York, Pantheon Books 1999.

<sup>145</sup> Leach, *Country of exiles...*, s. 176–177.

<sup>146</sup> Alejandro Morales, *Dynamic identities in heterotopia*. W: *Alejandro Morales: Fiction past, present, future perfect*, red. J.A. Gurpegui, Tempe, AZ, Bilingual Review 1996, s. 86–98.

<sup>147</sup> Gary Saul Morson, Caryl Emerson, *Mikhail Bakhtin: Creation of a prosaics*, Stanford, CA, Stanford University Press 1990.

<sup>148</sup> William F. Kelleher, *The troubles in Ballybogoin: Memory and identity in Northern Ireland*, Ann Arbor, MI, The University of Michigan Press 2003.

<sup>149</sup> Charles Taylor, *Sources of self: The making of modern identity*, Cambridge, MA Harvard University Press 1998.

<sup>150</sup> Taylor, *Sources of self...*, s. 341.

<sup>151</sup> Will Kymlicka (2000, December 27). *An ethnic stitch in time*, „The Globe and Mail” s. A15.

Will Kymlicka, *Liberalism, community, and culture*, Oxford, U.K., Clarendon Press 1994.

Will Kymlicka, *Multicultural citizenship*, Oxford, U.K., Clarendon Press 1995.

<sup>152</sup> Kymlicka, *An ethnic stitch...*, s. A15.

<sup>153</sup> Delanty, *Citizenship...*, s. 6.

<sup>154</sup> Ross Poole, *Nation and identity*, London, U.K., Routledge 1999.

<sup>155</sup> Poole, *Nation...*, s. 162.

<sup>156</sup> Kwame Anthony Appiah, *Cosmopolitanism: Ethics in a world of strangers*, New York, W. W. Norton 2006a.

<sup>157</sup> Kwame Anthony Appiah, *The Case for Contamination*, „The New York Times Magazine” 2006b styczeń, 1, s. 30–52.

<sup>158</sup> Poole, *Nation...*, s. 162–163.

<sup>159</sup> Jürgen Habermas, *Citizenship and national identity: Some reflections on the future of Europe*. W: *Theorizing citizenship*, red. R. Beiner, Albany, NY, State University of New York Press 1995, s. 255–282.

<sup>160</sup> Arjun Appadurai, *Full attachment*, „Public Culture” 1998, 10(2), s. 443–449.

<sup>161</sup> Arjun Appadurai, *Sovereignty without territoriality: Notes for a post-national geography*. W: *The geography of identity*, red. P. Yaeger, Ann Arbor, MI, University of Michigan Press 1996, s. 40–58.

<sup>162</sup> Oren Yiftachel, Euan Hague, *Editorial: Excavating nationalism: Theory, space and critique*, „Hagar: Studies in Culture, Polity and Identities” 2002, 3(2), s. 167–170.

<sup>163</sup> Carlo Gamberale, *European citizenship and political identity*, „Space and Polity” 1997, 1(1), s. 37–59.

<sup>164</sup> Habermas, *Citizenship and national identity...*

Jürgen Habermas, *The European nation-state: On the past and future of sovereignty and citizenship*, „Public Culture” 1998, 10(2), s. 397–416.

<sup>165</sup> Jane Jenson, *Mapping social cohesion: The state of Canadian research*, Ottawa, ON, Canadian Policy Research Networks 1998. (Studium nr F/03)

Vertovec, *Conceiving and researching...*

<sup>166</sup> Richard Gwyn, *Nationalism without walls: The unbearable lightness of being Canadian*, Toronto, ON, McClelland & Stewart 1995.